Nr. 69 Środa, 24 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów. Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 7 lutego prof. Bohdana Maryana Szyszkowskiego prof. zwyczajnym chemii fizycznej i elektrochemii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 28 lutego 1920 r. księdza Jana Stawarczyka, dotychczasowego docenta filologii biblijnej w Uniwersytecie warszawskim, prof. nadzwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie warszawskim.

Ministerstwo zatwierdziło wniosek Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z dnia 16 lutego 1920 r., nadający dr. Emilowi Stanisławowi Rappaportowi, sędziemu Sądu Najwyższego w Warszawie, *veniam legendi* z dziedziny prawa karnego (materyalnego).

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Kazimierza Podobińskiego ze Lwowa do Krakowa.

Emerytowany starszy radca górniczy Walenty Mazurkiewicz autoryzowany przez starostwo górnicze dekretem z dnia 14 lutego 1920 L. 570, jako urzędowo upoważniony inżynier górniczy z siedzibą w Bochni, złożył dnia 6 marca 1920 przepisaną przysięgę i jest od tego dnia upoważnionym do wykonywania czynności tego publicznego organu pomocniczego władz górniczych.

Uprawnienie rządowo upoważnionego inżyniera górniczego Władysława hr. Skarbka z siedzibą w Krakowie zgasło wskutek dłużej aniżeli rok trwającego niewykonywania tych funkcyj w myśl § 23 pkt. c) rozporządzenia byłego c. k. ministerstwa rolnictwa z 28 maja 1872, dz. u. p. Nr. 70.

Inż. Tobiasz Wexner, rządowo upoważniony cywilny inżynier budownictwa z siedzibą w Krakowie, złożył przepisaną przysięgę dnia 1 marca 1920.

Ustawa

z dnia 20 lutego 1920 r. w sprawie przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych.

Art. 1. Sejm upoważnia Rząd do przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego do pobieranej płacy w następującym miesięcznym wymiarze:

a) oficerom i urzędnikom wojskowym w wysokości płacy zasadniczej (gaży), powiększonej dodatkiem sejmowym według ustawy z dnia 12 czerwca 1919 r.;

b) podoficerom zawodowym, żandarmeryi wojskowej, straży granicznej i majstrom wojskowym niepoborowym w wysokości żołdu miesięcznego, powiększonego dodatkiem sejmowym, według ustawy z dnia 12 czerwca 1919 r.;

c) wszystkim innym szeregowym w wysokości dodatku sejmowego według ustawy z dnia 12 czerwca 1919 r;

d) sanitaryuszkom w wysokości obecnie pobieranej płacy.

Art. 2. Dla utrzymujących rodziny w miejsce dotychczasowych należytości rodzinnych ustanawia się dodatki, a mianowicie:

a) dla oficerów i urzędników wojskowych na żonę 400 Mk., na każde dziecko 100 Mk. miesięcznie;

b) dla podoficerów zawodowych, żandarmeryi wojskowej, straży granicznej i majstrów wojskowych niepoborowych na żonę 300 Mk., na każde dziecko 100 Mk miesięcznie.

Osoby wojskowe wymienione pod a) i b), o ile ich żony, jako pracownicy państwowe, pobierają uposażenie ze Skarbu Państwa, dodatku na żonę nie otrzymują.

Art. 3. Dla rodzin szeregowych, które pobierają zasiłek ustanawia się miesięczny dodatek w wysokości pobieranego zasiłku, wyłączając rodziny, które pobierają zasiłek według norm wielkopolskich.

Dla osób wymienionych w art. 2 pod a) i b) o ile otrzymują rodziców, a nie pobierają dodatków na żonę i dzieci, ustanawia się zasiłki w wymiarze jak dla szeregowych na tych samych warunkach.

Art. 4. Na wypadek konieczności prowadzenia dwóch domów, wskutek pełnienia służby na froncie, lub przejściowo poza garnizonem, przyznaje się na mieszkanie dla rodziny w miejsce dotychczasowej należytości:

a) oficerom i urzędnikom wojskowym 200 Mk. miesięcznie;

b) podoficerom zawodowym, żandarmom wojskowym, straży granicznej i majstrom wojskowym niepoborowym 100 Mk. miesięcznie.

Art. 5. Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Aprowizacyi określi wysokość stawnego, przeprowadzi zmniejszenie racyi żywności oficerów i ich rodzin i ustali cenę za tę rację.

Art. 6. Wymienione w art. od 1 do 4 dodatki przysługują od 1 stycznia 1920 r.

Inne niewymienione wyżej należytości osób wojskowych nie ulegają podwyższeniu.

Art. 7. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister spraw wojskowych:
(—) *J. Leśniewski.*

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 22 marca 1920.

Podsuwające się pod placówki nasze na przedmieściu Bobrujska patrole nieprzyjacielskie zostały odparte ogniem karabinowym.

Na odcinku poleskim forsowne wywiady nieprzyjacielskie. Wczoraj o godz. 7 wieczorem po silnem przygotowaniu ciężkiej artyleryi o nienapotykanem dotychczas natężeniu, kolumny dywizyi bolszewickiej w gwałtownym ataku natarły na przedmieście Zwiahla przy współudziale czołgów i samochodów pancernych.

Po zaciętych kilkugodzinnych walkach oddziały nasze w brawurowym kontratakn na bagnety i granaty ręczne nie tylko wstrzymały napór bolszewików, lecz odrzuciły kolumny nieprzyjacielskie za naszą linię obronną. W krwawej walce zdobyto jeden z atakujących czołgów w zupełnie dobrym stanie i kilka karabinów maszynowych oraz wzięto kilkudziesięciu jeńców.

Równocześnie uderzając na flanki nowoprzybyłej 7 dywizyi bolszewickiej, atakującej od strony Jemielczyna, zmusiliśmy ją do odwrotu, w kierunku wschodnim. Tutaj zdobyta została 4 działowa bateryа z kompletnym zaprzęgiem i jaszczykami, oraz kilka karabinów maszynowych.

MARYA KAZECKA. 20)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym".

(Ciąg dalszy).

A potem wyraz ust miękknie mu nieskończenie, i staje się bielszy od poduszki na której leży.

Zaciska w drżących rękach odznakę legionową i wzdycha skargą cichszą, niż najlżejszy szept.

Nie zobaczę już wolnej Polski!..

I ten także umarł o świcie.

— — — — — — — — — — — —

Była bardzo jeszcze młoda, dziecko prawie. Nosiła krótkie włosy „a la victime". Musiała być kapryśną i wesołą, szczerą, fałszywą i rozkoszną.

Dano jej znać, że jej mąż jest w szpitalu. Nie widziała go już dwa lata. Była odcięta, a potem nie było o nim wieści. Jakie dobry przyjaciel dopiero...

Dzień przedtem stojąc na drabince, niezmordowanie ucinała kwiaty z krzewów, pokrywających ściany jej willi. Kwiaty spadały, deszczem, potokiem, lawiną. Uniosła całe ich pęki do pokoju, ażeby przesyciły jej sen swoją wonią i przebudzenie nazajutrz. Kiedy wsiadła do powozu, powóz został cały zapełniony kwiatami. Nie wiozła mu nic więcej, oprócz kwiatów.

Stanęła na progu sali i śledziła za drogą twarzą.

Nagle wzdrygnęła się.

Jakto? więc ten kadłub, pozbawiony rąk i nóg, bezkształtny, rozpłaszczony i tak nienaturalnie szeroki, jakby miał podwójne kości, więc te spłowiałe włosy i białe brwi, to coś, co nie ma ani cery, ani kibici, ani ciała, ani głosu, to ma być jej dawny mąż? Przeszła tuż tuż koło najgoręcszej tkliwości, a potem tuż, tuż, koło najchłodniejszej nieczułości, zbliżała się, cofała, przystępowała, odbiegała...

Mogła być wytworną i uprzejmą dla tego, którego wdzięk, wskutek długiego przyzwyczajenia mógł stracić dla niej powab, ale ten kadłub?!

Cisza, jak stojąca woda, objęła ją całą.

Nagle pojęła wszystko w jednym błysku.

Nie rzekła nic — a nieszczęśliwy, wchłaniał jej milczenie i pił je do dna, jak kielich goryczy. Z jej ślicznych rąk wypadły kwiaty... Kilka z nich osunęło się na łóżko. Jego ucięte ręce kwiatów uchwycić nie mogły, ale oczy jego uwielbiły ten symbol i obraz tych pachnących rąk, na których tak często dawniej spoczywał ustami.

Jego twarz cała napełniła się łzami i cały przejęty, tragicznym czarem pożegnania, zamknął cichutko oczy.

Ten nie umarł...

I ten także nie umrze. Jest zatruty gazami. Trujące gazy wyżerały mu oczy. Kiedy przyszedł do siebie, kiedy powietrze świeże wniknęło mu do płuc, wraz z ciepłem życia, kiedy pomyślał, że nad jego głową, wszystko jest ruchem, jasnością i brawurą, byłby sobie odebrał życie, gdyby miał sposobność ku temu. Pozostał na swoiem łóżku, nieruchomy, milczący i płakał z twarzą przypartą do ściany. Pierwszą myślą jaka owładnęła nim po osłupieniu rozpaczy, był żal, że omdlenie minęło.

Pewnego ciepłego, łagodnego dnia, który był dla niego tak jak i wszystkie inne poprzednie ciepłe i łagodne dni, wieczną, ciężką i posępną nocą, przyszła do niego kobieta ciekawa i dziwna, która nie kochała go nigdy, a której radość widzenia była zawsze dla niego dotąd szałem rozpaczy.

Wzięła jego ręce w swoje dłonie i rzekła:

Posłuchaj mnie, jeżeli to, co ci powiem, może przywiązać cię do życia: będę dla ciebie wszystkiem, czem zechcesz, abym była.

— — — — — — — — — — — —

Pod poduszką miał fotografię.

Na jakimś jasnym placu, w jasnej sukni siedzi młoda kobieta i haftuje. Można pisać całe poematy, na temat haftujących kobiet.

Wytworny ironista Anatol France, mówi o zalotności haftującej Elodyi:

„Władała igłą jednocześnie dla podobania się i dla sporządzenia sobie ozdoby, więc haftowała na różne sposoby, stosownie do tego, kto patrzył na nią. Haftowała niedbale dla tych, którym udzielić chciała miękkiego omdlenia; kapryśnie, jeśli czyjem miłosnem zmartwieniem poigrać chciała, dla tego, którego uczucia poważne utrzymać chciała, haftowała starannie".

Kobieta na fotografi haftowała staranie.

Straciwszy w młodym wieku śliczną matkę, żyła bez pieszczoty, a usta jej równie czerwone, jak haftowane na batyście goździki, nigdy nie były uśmiechnięte.

Przeżyła młodość smutną i samotną, bez zarumienienia się z radości, bez wyrażenia oczami tkliwej roskoszy szczęścia i haftowała miecze i kwiaty w nagim, prostym stylu, nie mając komu powiedzieć: „Haft ten podobać mi się będzie, o ile podobać się będzie tobie".

Potem poznała jego, widzieli się dwa razy i zdawało im się przez krótki czas, że są sami na świecie.

Mierzyli czas biciem swoich serc. — Wierzyli, że dla nich, dla uświetnienia ich miłości, kwiaty akacyi, zapalają się jak świeczniki na drzewach, a niebo jest cudne i dobrotliwe, i ma blaski łagodności i uśmiech.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W różnych miejscach frontu próby bolszewickie sforsowania rzeki Smczy udaremnione zostały ogniem naszej artyleryi. Nieprzyjacielskie grupy nowo przybyłe sposobią się do dalszych ataków. Trwa obustronny ogień działowy.

Na Podolu ofensywa nieprzyjaciela jest również prowadzona na całej rozciągłości frontu.

Bolszewicy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Nową Sieniawkę, Nowy Konstantynów, Latyczów i odcinek na południowy zachód od Dereżni. Mimo silnego ognia artyleryjskiego i nadzwyczajnej zaciętości, z jaką oddziały nieprzyjacielskie szły do ataku, wszystkie ataki zostały odparte. Kilka wsi straconych chwilowo w okolicy Dereżni, odbiły oddziały nasze w zdecydowanym kontrataku, przyczem zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel zaatakował również przeważającemi siłami pozycye nasze pod Wierzbowem. Atak został odparty. Zniszczyliśmy przytem nieprzyjacielski samochód pancerny.

Oddziały nasze przeprowadziły wypad na Zamiechow i rozbiły silny oddział bolszewicki, zmuszając go do odwrotu w kierunku wschodnim.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Sejm walny.

133 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.20. Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o kasach chorych. P. Bottermund, członek klubu ludowo-narodowego, oświadcza, że zasadniczo będzie popierał ustawę, jednakże krytykuje ustawę i występuje przy tej sposobności przeciwko Ministrowi pracy i opieki społecznej, krytykując zarówno jego działalność poprzednią jak i obecną. Co się tyczy samej ustawy, to ponieważ Sejm lubi uchwalać ustawy, których nikt nie wykonuje, przeto klub mowcy nie przywiązuje do niej większej wagi i ogranicza się do złożenia pewnego rodzaju deklaracyi. I tak: jeżeli idzie o przymus obowiązku ubezpieczenia, to uważa, że przymus ma być rozciągnięty także i na kasy, aby musiały dawać te świadczenia, do jakich będą obowiązane. W sprawie powszechnego ubezpieczenia oświadcza się mowca także za uwzględnieniem urzędników, gdyż nie uznaje powszechności, z ktorej pewna klasa jest wykluczona. W sprawie t. zw. równości ubezpieczenia oświadcza, że jestto ustawa, która będzie miała znaczenie tylko dla większych miast, nie zaś dla całego kraju. Mowca popiera poprawki komisyi zdrowia publicznego. Dalej poświęcił mowca kilka uwag sprawie lekarzy, a mianowicie podniósł, że wolny wybór lekarzy musi być przyjęty jako zasada w stosunku do wykonywania lecznictwa przez kasy. Organizacye lekarskie będą poparte przedewszystkiem na kasach lekarskich, a jeżeli kasy funkcyonują źle, to Ministerstwo zdrowia powinno tę sprawę uregulować. Mowca wyraża obawę, że kasy chorych mogą się stać narzędziem czynników partyjnych. Wreszcie oświadcza mowca, że w Ministerstwie nie panuje już taka partyjność, jak dawniej, wobec czego imieniem swego klubu oświadcza się za ustawą.

P. Falkowski zwraca uwagę na słabe zainteresowanie się Sejmu sprawą kas chorych i ubezpieczenia powszechnego. Przy tej sposobności podobnie jak mowca poprzedni omawia działalność Ministra pracy i podkreśla partyjny charakter niektórych urzędników tego Ministerstwa, następnie nawiązuje do strajku generalnego, który ogarnął Zagłębie Dąbrowskie, gdzie Związki klasowe chcą dyktować, kogo się ma przyjmować na urzędników. Nawet wysocy urzędnicy Ministerstwa pracy zmuszają zarządy kopalń do przyjmowania urzędników, których w Warszawie uznano za nieodpowiednich, a którzy mają znaczenie tylko jako wybitni działacze partyjni. Zdaniem mowcy jest poza Ministrem ktoś, kto nim kieruje. Stronnictwo mowcy podejmie wysiłki, aby kasy chorych uwolnić od piętna partyjnego. W Zagłębiu przygotowuje się właśnie do tej akcyi całe społeczeństwo. P. P. S. chce wziąć monopol na obronę interesów robotników i zagarnąć kasy chorych, tak, jak się to stało w Galicyi. Chce ono z lokalu kas chorych uczynić lokale partyjne. Przechodząc do sprawy ubezpieczenia społecznego wyraża mowca radość, że sprawa ta przestaje być monopolem jednego tylko stronnictwa.

Po kilku uwagach uczynionych w obronie stanu lekarskiego kończy mowca wywody, zaznaczając, że chwila obecna dla wprowadzenia kas chorych nie jest odpowiednia, o ile idzie o interes kas. Nie jest przeciwnikiem wprowadzenia w życie kas chorych, ale wolałby, aby ustawa przy innym czasie i przy lepszej sposobności weszła na porządek obrad Sejmu.

P. Żurowski występuje przeciw przeciwnikom ubezpieczenia społecznego, z drugiej zaś strony przeciw projektowi rządowemu. Mowca zarzuca przedewszystkiem projektowi rządowego. Mowca zarzuca przedewszystkiem projektowi rządowemu, że nie obejmuje urzędników powszechnem ubezpieczeniem społecznem, wykazując przytem potrzebę pewnych poprawek. Zastanawia się nad zmianami dotyczącemi zwłaszcza urodzin i położnic. Wreszcie zgadza się mowca z p. Falkowskim, że kas chorych nie można zakładać pod hasłem walki z lekarzami. Niestety nie wszyscy lekarze mają zrozumienie dla tej instytucyi. Wspomniawszy o swoich doświadczeniach poczynionych w sprawie kas chorych na terenie krakowskim, kończy mowca wezwaniem do Izby, aby uchwaliła ustawę o ubezpieczeniu społecznem ze zmianami przez niego proponowanemi.

P. Gdyk zaznacza, że jest daleki od składania pochwał Rządowi Moraczewskiego i zauważa że ustawa o kasach chorych przeszła obecnie pod obrady nie pod wpływem partyjnym, lecz siłą rzeczy. Mamy obecnie do przeprowadzenia mnóstwo spraw i reform społecznych. Mowca wypowiada się za tem, aby kasy chorych nie uprawiały żadnej polityki partyjnej. Ministerstwo pracy i opieki społecznej powinno wreszcie przestać zezować zazdrosnem okiem w tę lub w ową stronę. Idzie przedewszystkiem o uzdrowienie stosunków i wprowadzenie reformy społecznej. Z tej kuźni politycznej, jaką jest obecnie Ministerstwo pracy, żadna odpowiednia reforma wyjść nie może. Rząd winien pod tym względem wyłącznie stać na stanowisku dobra ludu i zerwać z dotychczasowemi metodami.

Klub mowcy zajmie stanowisko w rozprawie szczegółowej. Obecnie oświadcza tylko, że głosować będzie za tą ustawą, mimo licznych jej braków. Sejm uchwalił na kasy chorych 15 milionów. Mowca zapytuje Ministra, jakie kroki poczynił w sprawie organizacyi tych kas. Robotnicy z radością witają ich powstanie, jednakże sposób określenia ich świadczeń przez ustawę jest niewystarczający. Na posiedzeniu Komisyi ochrony pracy Minister wyraził się, że wśród robotników istnieją różne oryentacye polityczne, wobec tego i w Ministerstwie może się to dać odczuć. Mowca zwraca się do Ministra z żądaniem, aby nie patrzył się, jaka jest oryentacya polityczna, lecz aby prowadzić politykę ogólno-państwową.

P. Woźnicki omawia szczegółowo sprawę kas chorych i wyraża żal, że został wprowadzony trzyletni termin do ich wprowadzenia. Dotąd poczyniono w tej sprawie bardzo małe postępy. Zasadniczo oświadcza się mowca za powszechnem ubezpieczeniem na wypadek choroby, lecz obawia się, że podobnie jak przy ustawach o kasach chorych, tak i w tym wypadku będziemy mieli długą zwłokę między uchwaleniem ustawy a jej wykonaniem.

P. Dymowski zajmuje stanowisko teoretyka w sprawie ubezpieczenia powszechnego i z tego punktu widzenia krytykuje obecną ustawę. Omawia poszczególne artykuły ustawy, godząc się przeważnie na wnioski Komisyi, i wyraża nadzieję, że uchwalenie ustawy wpłynie korzystnie na zwiększenie się wydajności pracy oraz na szanse plebiscytu.

Na tem dyskusyę przerwano.

Odesłano następnie wnioski nagłe w sprawie przywrócenia praw majątkowych unitom, w sprawie zmiany paragr. 1 ustawy, przyznającej nadzwyczajne dodatki drożyźniane urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, w sprawie statutu Kasy pożyczkowej i w sprawie lokalu dla głównej sekcyi sanitarnej armii do odpowiednich komisyj.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Warszawy.

Rada Ministrów odbyła dziś posiedzenie, na którem uchwaliła przedstawić Naczelnikowi Państwa do nominacyi na podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych p. Jana Dąbskiego i prof. Jana Dąbrowskiego.

Komisya skarbowo-budżetowa załatwiła projekt ustawy o wykupnie i ostemplowaniu biletów koronowych, oraz projekt ustawy o wymianie pożyczki z r. 1918 na obligacye pożyczki państwowej w czterokrotnej wysokości. Sejmowa komisya dla zbadania gospodarki solnej po 13 dniach pracy nad zbadaniem spraw solnych w Małopolsce i Wielkopolsce powróciła 20 b. m. do Warszawy. Materyał zebrany przez komisyę w Wieliczce będzie podstawą do referatu komisyi aprowizacyjnej.

Z Sosnowca.

Wczoraj odbyły się w kopalniach zgromadzenia, na których nawet robotnicy uważani za komunistów opowiadali się przeciw strajkowi politycznemu. Wobec takiego nastroju spodziewają się, że w najbliższych dniach wszystkie kopalnie podejmą pracę.

Wojewoda kaliski wydał komunikat, w którym podaje, że z powodu odmowy wzięcia udziału w pertraktacyach przez związki zawodowe przemysłu górniczego (socyalistycznego) Rząd i przemysłowcy przystępują do pertraktacyi ze zjednoczeniem narodowem polskiem (polski związek zawodowy). Pertraktacye zapowiedziano na niedzielę godz. 3 popołudniu.

„Królestwo węgierskie".

Budapeszteńskie dzienniki urzędowe ogłaszają doniesienie rządu, wskazujące na to, że ustawa o odnowieniu konstytucyi nie zniosła ani godności królewskiej, ani władzy królewskiej. Przeciwnie, wspomniana ustawa usunęła rewolucyjne rozporządzenie zmierzające do zmiany formy rządu i usunięcia królestwa.

Jest niewątpliwem, że istnienie królestwa jest nienaruszone także po wypadkach rewolucyjnych. Jak długo ustawodawstwo nic nowego nie postanowi, dopóty ustawową formą rządu na Węgrzech jest monarchia. W myśl tego mają wszystkie instytucye i urzędy węgierskie używać w swoich manifestach określenia „królestwo węgierskie" i umieszczać nad herbem państwa nadal koronę św. Szczepana jako symbol węgierskiej państwowej suwerenności.

Terror niemiecki.

Dowodem zorganizowanego terroru Niemców w stosunku do Polaków i Francuzów jest fakt, że obecnie Niemcy urządzają napady na Polki przechodzące w towarzystwie oficerów francuskich. Ostatnio znieważono czynnie dwie Polki. Znaleziono odezwę nawołującą do obcinania włosow Polkom znajdującym się w towarzystwie Francuzów.

Waszyngtoński korespondent *Echa* z Paryża donosi, że senat odrzucił traktat z Austryą, tak samo jak traktat wersalski. Skutkiem tego Stany Zjednoczone będą musiały zawierać osobne traktaty i umowy z państwami powstałymi z byłej monarchii austro-węgierskiej.

Z zawieruchy niemieckiej.

Cel zamachu.

Wedle wiadomości *Journalu* Helferich miał w charakterze kanclerza utworzyć rząd prawicowy, odbudować monarchię i ustanowić regenta na czas niepełnoletności ks. Fryderyka Wilhelma. W związku z tem

---

2)

O przyszłość Uniwersytetów polskich.

Odczyt J. M. Rektora Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie ALFREDA HALBANA wypowiedziany d. 11 marca 1920 w lwowskiem Kole litracko-artystycznem.

(Ciąg dalszy).

Lecz to nie walor jedyny, a przedewszystkiem jeszcze niezupełny. Dodać trzeba, że praca naukowa nietylko podtrzymuje i ożywia wszechstronną żądzę wiedzy, lecz zarazem reguluje ją; zamienia żądzę w dążność. Nie potrzebuję podkreślać zbytnio tej różnicy. Wszak żądza jest faktem zarówno antropologicznym jak i psychologicznym, ale spoczywającym bądź to na podkładzie nieświadomości, bądź też na rozpędzie nieokiełznanym. Natomiast dążność, świadoma celu, odrywa się od podłoża antropologicznego, staje się faktem psychologicznym, uszlachetnionym i uszlachetniającym. Więc nawet jeżeli, miarkując tę żądzę, dochodzimy do stwierdzenia granic możliwości wiedzy ludzkiej, jeżeli dochodzimy do zrozumienia, iż poza te granice nie będzie nam danem sięgnąć, to jednak nie rozpaczamy. Przeciwnie już przez to samo stawiamy naukę kulturnie ponad nieokiełznaną żądzę wiedzy, która w swej chaotyczności nie uznawałaby granic poznania. To też zrozumienie granic myśli ludzkiej jest drugim cennym walorem kulturalnym, jaki stwarza praca naukowa — bez względu na zmienną wartość wyników pozytywnych!

Nie śmiem nadużywać cierpliwości łaskawego audytoryum, sądzę zresztą, że to co pozwoliłem sobie powiedzieć, wystarcza dla objaśnienia tezy, iż w nauce nie sama nauka pozytywna jako taka jest rzeczą najcenniejszą, bo cenniejszem i trwalszem jest to, co leży poza nią.

Wracam po tej dygresyi może zbyt długiej, ale dla mnie koniecznej, do kwestyi która nas w tej chwili zajmuje. Sądzę, że już bez obawy podejrzenia o nihilizm naukowy mogę zaznaczyć ponownie, że zewnętrzna cecha uczelni nie charakteryzuje dostatecznie znaczenia Uniwersytetów i nie wystarczałaby dla określenia ich przyszłości w ramach kultury Polski; nie odpowiadałaby także ich znaczeniu w przeszłości.

Naturalnie Uniwersytety były i będą uczelniami, a więc zakładami, które mają udzielać wiedzy pozytywnej, tak, jak każda szkoła. Ale udzielanie wiedzy było i jest tylko środkiem wiodącym do walorow, które są ważniejszemi niż sama wiedza.

Przedewszystkiem Uniwersytety, jako uczelnie, wytworzyły już w przeszłości atmosferę swobody naukowej i duchowej, zastosowaną jednak do rzeczywistych sił duchowych ludzkich. Może dziś ktoś powiedzieć, że dawniejsza swoboda naukowa była niedostateczną; była ona atoli każdocześnie w stosunku do ogólnej swobody duchowej największą; a wiadomo, że wszelki postęp oceniać należy tylko stosunkowo, nigdy zaś według abstrakcyjnie absolutnej miary. Dążeniem Uniwersytetów było zawsze zapewnienie badaniu naukowemu największej swobody możliwej; zdarzały się wypadki odmienne, ale wyjątkowo, a były one naturalnie sprzeczne z ideą przewodnią; na ogół jednak Uniwersytety były zawsze przejęte przekonaniem, iż myśl naukowa winna się swobodnie rozwijać, bez zbyt daleko idącej opieki czynników nienaukowych t. j. zarówno w niezależności od czynnika jakiejkolwiek władzy, jak i w niezależności od prądów tylko pozornie naukowych. Właśnie obrona swobody myśli wymagała, aby swoboda obejmowała jedynie to, co mogło być uważanem za rzeczywiście cenne i dojrzałe — nie zaś wszelkie przemijające pomysły i prądy, których jeszcze za dojrzałe uznać by nie można. Mogło to czasami prowadzić do pozorów zacofania, bo naturalnie, zbytnia ostrożność może się przeradzać w zacofanie, ale korzyść była jednak ważną; wstrzemięźliwością i powagą wywalczały Uniwersytety stopniowo coraz szersze granice swobody umysłowej, bo dały dowód, iż jej nie nadużywają nieodpowiednio.

Przyczyniły się tym sposobem do stworzenia domeny myśli niezależnej od prądów i przesądów szkodliwie wpływających na myśl ludzką, a dokonały tego w sposób wszechstronnie korzystny. W czasach ciężkich mogły się stać przystanią ratunkową dla myśli politycznie prześladowanych, mogły bronić tych myśli orężem niepolitycznym, mogły je dochować jako narodowy i kulturalny depozyt dla przyszłości. Jak ważnem to było w naszem właśnie położeniu dawniejszem, nie potrzebuję objaśniać. Niechaj mi wolno będzie jednak dodać, że ratowały myśl narodową nie tylko przed deprawacyą obcą, lecz także przed zwichnięciem własnem, które — bez busoli jaką przedstawia duch naukowy — byłoby mogło nastąpić a na ogół nie nastąpiło.

Obecnie w wolnem i własnem Państwie ta funkcya stanie się inną, ale jednak nie zaniknie. W Państwie własnem nie obawiamy się prześladowania swobody myśli naszej; nie będzie się ona potrzebowała chronić w zacisze naukowe. Lecz żadna siła państwowa nie ustrzeże nas przed spaczeniem umysłowości. Zresztą ochrona zewnętrzna, państwowa, byłaby raczej szkodliwą, niż pożyteczną. Nie powinniśmy się otaczać murem chińskim; wszak pragniemy wymiany duchowej z światem. Ale właśnie dla tego cenną będzie ostoja umysłowości własnej, która tak jak w przeszłości potrafi obronić kulturę polską zarówno przed depprawacyą obcą, jak i przed błędami własnymi. Na tem polu Uniwersytety nasze będą więc miały zadanie podobne do zadań przeszłości. A może będą je mogły spełnić nawet lepiej niż dotychczas; wszak nie będą zużywały swych sił na obronę myśli narodowej przeciw siłom obcym i będą mogły ich użyć w wyższym niż dotychczas stopniu na pogłębienie umysłowości polskiej, w służbie kultury własnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiadomościami oczekiwana jest nota do Holandyi, żądająca niezwłocznego wydalenia Wilhelma.

Berlin.

W Berlinie panuje względny spokój.

Dzielnice rządowe są nadal obsadzone przez wojsko. Zaniechanie strajku generalnego mało prawdopodobne. Na zewnętrznych dzielnicach Berlina ciągle jeszcze strzelają do pociągów. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak dowozu żywności. Produkcya gazu wstrzymana. Woda mogła być doprowadzona tylko do niektórych dzielnic. Podczas gdy generalna komisya związków zawodowych proklamuje zaprzestanie strajku generalnego, generalne kierownictwo strejkowe, składające się w największej części z niezawisłych socyalistów, obstaje przy dalszem trwaniu strajku i domaga się, by delegaci wybrani w poszczególnych okręgach zadecydowali jutro na pełnem zebraniu o zaprzestaniu strajku.

Tu i ówdzie przyszło do małych starć, które przedłużyły się do godzin rannych. W zewnętrznych częściach Berlina na północ od Sprewy słychać było w nocy strzały karabinowe i karabinów maszynowych. Między godziną 2 a 3 w nocy słyszano gwałtowny ogień granatów ręcznych i min. Miało przyjść do starć wojska z uzbrojonymi robotnikami w okolicy browaru Bocka przyczem padło wiele osob, a wiele zostało ranionych.

Lipsk.

Ochotniczy pułk, w skład którego wchodzą także nieliczne oddziały wojska rządowego, broni wnętrza miasta. Mięszany oddział szturmowy wykonał wczoraj wypad poza barykady w kierunku Domu Ludowego, w którym znajduje się siedziba komendy przeciwnika. Po przygotowaniu artyleryjskiem wzięto szturmem dom stojący w płomieniach. Załoga Domu Ludowego straciła 5 ludzi w zabitych, 12 w rannych i 50 jeńców. Inne oddziały szturmowe atakowały barykady w północnej części miasta, w obsadzonych częściach przedmieścia w okręgach pogranicznych aż do ulicy Alberta.

Bolszewicy.

Resztki wojsk bolszewickich opuściły definitywnie Berlin. Wymaszerowały one z głównej kwatery przy ogrodzie zoologicznym, z muzyką i chorągwiami. Dowódca brygady marynarskiej kapitan Erhardt wygłosił przemówienie do tłumów, którym powiedział, że wojsko teraz odchodzi, ale za trzy dni będzie znowu z powrotem, aby wystąpić przeciwko bolszewikom. Dziennik ten donosi dalej, że w Berlinie przebywają rosyjscy przewódcy bolszewików, aby zorganizować akcyę komunistyczną. Niezawiśli socyaliści i komuniści zyskują na władzy i są panami wielu centr przemysłowych, lecz nie ogłaszają dotychczas republiki rad, czekając widocznie na sygnał z Berlina.

Rozrzucano na ulicach Berlina odezwę wzywającą do wstępowania do czerwonej armii. Policya odkryła 10 biur werbunkowych, zaaresztowała funkcyonaryuszy i skonfiskowała wszystkie odezwy. Rząd zaprzecza, aby armia czerwona zbyt wiele liczyła członków.

Strajki.

Między niezawisłymi a socyalistami większości wybuchł konflikt z powodu zamiaru odebrania broni, rozdzielonej pomiędzy robotników. Niezawiśli proklamowali ponownie strajk generalny. W okolicy Altony zaatakowały uzbrojone bandy trzy dworce przedmiejskie.

Wezwanie socyalistów większości do powrotu do pracy, nie wydało rezultatu.

Do powodów politycznych przyłączyły się także powody natury gospodarczej, ponieważ strajkujący domagają się zapłaty za czas strajku.

W Królewcu postanowił wydział socyalistyczny przerwać strajk generalny zastrzegając sobie, że strajk będzie podjęty jeżeli wojska wkroczą do miasta. W Królewcu zaaresztowano redaktora *Preussiche Ztg* pod zarzutem zdrady stanu. Sytuacya w Halle znacznie się pogorszyła. Wczoraj i w nocy przyszło do zaciętych utarczek między wojskiem a robotnikami. Halle jest oblężone przez robotników.

Stanowisko koalicyi.

Z Paryża donoszą, że rząd niemiecki w celu stłumienia ruchu rewolucyjnego wysłał do Zagłębia Ruhr wojska w okolice, położone przeszło 50 km. na wschód od Renu, co według art. 43 traktatu Wersalskiego nie powinno mieć miejsca. Rząd niemiecki starał się w tym względzie o pozwolenie u rządów koalicyi, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Dzienniki francuskie są zdania, że zaszło tu o materyalne pogwałcenie traktatu pokojowego, wyrażają jednak nadzieję, że koalicya uzna nadzwyczajne warunki, w których się to stało.

Rada ambasadorów obradowała wczoraj nad żądaniem Eberta w sprawie zmiany warunków pokojowych. Przedstawiciele angielski i włoski oświadczyli się za tem żądaniem, natomiast Francuzi stanęli na stanowisku nieprzejednanem i żądali ścisłego wypełnienia warunków pokojowych bez zmian. Dyskusya była nader ożywiona, definitywna decyzya jeszcze nie zapadła. Millerand i Foch żądali pełnomocnictwa do dalszego wkroczenia wojsk koalicyjnych w głąb Niemiec i ewentualnego obsadzenia zagłębia Ruhr, aby Francya mogła uzyskać węgiel. To życzenie Francyi napotkało ze strony amerykańskiej, angielskiej i włoskiej na silny opór.

Depesza, która nadeszła do Paryża o utworzeniu armii czerwonej w Niemczech, ocenianej na 40 000 żołnierzy, wywołała wielkie wrażenie. Twierdzenie berlińskich kół wojskowych, że czerwona armia rozporządza artyleryą, skłania pisma paryskie do stwierdzenia, że się ma do czynienia z utworzeniem nowej armii niemieckiej, sprzecznem z postanowieniami traktatu Wersalskiego. Koalicya ma obowiązek domagać się natychmiastowego rozwiązania tej armii w Niemczech i do interwencyi wojskowej w tej sprawie.

Ameryka i traktat pokojowy.

Amerykańska Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę, proklamującą stan pokojowy z Niemcami i żądającą, by Niemcy uznały wszystkie prawa Ameryki, wypływające z traktatu.

Wilson zamierza z powodu odrzucenia ratyfikacyi traktatu pokojowego przez senat zawrzeć z Niemcami i Austryą pokój odrębny. Paryski *N. Y. Herald* sądzi, że traktat pokojowy będzie punktem wyjścia kampanii wyborczej na prezydenta.

Prasa francuska naogół wyraża niezadowolenie z klęski Wilsona przy głosowaniu za traktatem pokojowym w senacie amerykańskim. Jest ona zdania, że większość senatorów jest za oddzielnym traktatem, mocą którego Ameryka i Anglia przyjdą Francyi z pomocą w razie potrzeby. Niektóre wpływowe koła francuskie są zdania, że Wilson nie jest zupełnie przeciwny tej akcyi.

Pod chorągwią proroka.

Powstanie panslawistyczne rozwija się w całej pełni. Walki toczą się od Tracyi po przez Anatolię aż do Arabii. W Tracyi pułkownik turecki Jaffar atakuje sprzymierzonych. Oddziały Greckie w Tracyi stawiają mu opór. W Anatolii wojska włoskie odrzucone zostały przez Mustafę Kemala na brzeg morski. Natomiast wojska francuskie w Cylicyi i Górnej Syryi stawiają opor nacyonalistycznym wojskom tureckim. Francuski generał Courand żąda usilnie posiłków. *Journal des Debats* zaznacza, że w wojsku Mustafy Kemala służy podobnie jak w armii Lenina wielu oficerow niemieckich. Pismo zaznacza, że nacyonalizm turecki musi być doszczętnie zniszczony, ekspedycya militarna musi pokonać tureckich nacyonalistów, aby zapobiedz poważniejszej wojnie. W Humanité przewodca socyalistyczny Marcel Cachin przedstawia niebezpieczne położenie francuskich wojsk w Azyi Mniejszej. Francya ma tam 40.000 żołnierzy i kilka okrętow wojennych, lecz są to siły niewystarczające. To też generał Courand domaga się usilnie posiłków. Francya wdała się w ekspedycyę wojskową, której końca nie można przewidzieć. Jeżeli Syrya i Cylicya mają się stać drugiem Marokkiem, jak to powiedział Millerand, pochłonie to masę pieniędzy, obecnie tak potrzebnych na odbudowę. Konwencya militarna pomiędzy mahometańską republiką a Azerbejdżanem i Turcyą zawarta przez Envera paszę, a dziś opublikowana, wykazuje rozmiary islamistycznego niebezpieczeństwa i jego germanofilski charakter. Rządy Francyi i Anglii wezwały delegatow Azerbejdżanu w Londynie do zaprzeczenia względnie potwierdzenia istnienia takiej konwencyi. Angielski generał Miller objął w miejsce francuskiego generała Francheta de Esperay naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonych w Konstantynopolu, i wydał zarządzenia celem wywiezienia wszystkich tureckich agitatorów nacyonalistycznych do obozów koncentracyjnych na Malcie.

Austryackie pożyczki wojenne.

U ministra skarbu Grabskiego zjawiła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta lwowskiej apelacyi Czerwińskiego deputacya z prośbą o przyjęcie przez Państwo Polskie austryackich pożyczek wojennych. Minister skarbu wysłuchał uważnie szczegółowych przedstawień deputacyi, a z jego odpowiedzi wynikało, że sprawą tą zajmuje się bardzo gorąco i całkiem bezpodstawne były niepokojące pogłoski, szerzone w Małopolsce, o rzekomo nieżyczliwem stanowisku Rządu co do tej sprawy. Minister oświadczył, że samo przez się rozumie się, że instytucye, za które Rząd odpowiada, są temsamem od wszelkich strat zabezpieczone, zaś wszelkie instytucye dobra publicznego, które jak wiadomo, nie mogły oprzeć się przymusowi ze strony rządu austryackiego, zawsze będą mogły przy odpowiednim udziale w subskrypcyi pożyczki polskiej, austryacką pożyczkę wojenną przemienić na polską pożyczkę. Rząd rozumi, że inaczej egzystencya tej instytucyi zostałaby zachwiana, do czego przecież nie można dopuścić. Rząd, który do dalszego czuwania nad ich losem jest powołany, do tego dopuścić nie może.

P. Grabski z wielkiem zainteresowaniem dopytywał się o szczegóły sprawy, przyczem p. Chajes przedstawił sytuacyę osób prywatnych, będących w posiadaniu austryackiej pożyczki i prosił Ministra o wzięcie ich w obronę. Minister przyrzekł rozpatrzeć rzecz i w tym kierunku celem wyrobienia sobie dokładniejszego obrazu zarządzić dodatkową regestracyę austryackich pożyczek wojennych w Małopolsce. Ze słów Ministra wynika niedwuznacznie i pozytywnie, że sprawa uznania austr. pożyczek wojennych względnie wyjątkowego położenia w Małopolsce, które w ciągu wojny tak olbrzymie straty poniosła, traktowaną będzie bardzo przychylnie. Pod tym względem Małopolska niema podstaw do obaw. Naturalną jest rzeczą, że Minister skarbu liczy na wzajemność, to jest na popieranie wedle sił i możności polskiej pożyczki państwowej przez sfery małopolskie i że to, co za czasów austryackich robić musiano pod przymusem i groźbą, dla Państwa Polskiego stanie się niezawodnie poczuciem obowiązku obywateli i zezrozumienia potrzeb Państwa Polskiego.

Audyencya Ministra skarbu trwała blisko godzinę, a następnie udała się deputacya do Prezydenta Ministrów Skulskiego, prosząc go o opiekę dla tej sprawy. Prezydent przyrzekł uczynić to z całą gotowością i życzliwością, zaznaczając, że Rząd odnosi się równomiernie do wszystkich dzielnic Polski. Prezydent podniósł wreszcie z naciskiem, że Rząd dążyć będzie do zatarcia różnic dzielnicowych i że jest wykluczone pokrzywdzenie Małopolski w jakimkolwiek kierunku.

KRONIKA.

Lwów, 23 marca 1920.

Kalendarz.

Sroda: 24 marca.
Rzym. kat.: Gabryela arch.
Gr. kat.: Sofranija.
Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57 zachód słońca o godzinie 6·21 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 stopni.

— **Objęcie Dowództwa O. G. przez gen. Lamezana.** Wczoraj 20 b. m. o godz. 11 30 zgromadził się korpus oficerski DOG. oraz delegacya DOE na powitanie nowego Dowódcy Okręgu Generalnego Lwów, generała Roberta Lamezana-Salin i jego zastępcy płk. Jasieńskiego Romana.

Szef sztabu płk. Thullie przemówił w jędrnych słowach, witając nowego Dowódcę i zapewniając go, że korpus oficerski pracujący pod jego przewodnictwem wytrwale i z zaparciem się nieraz wśród bardzo ciężkich warunków, nadal będzie pełnił nie tylko swoje obowiązki, ale włoży całą duszę w dzieło organizacyi i budowy Armii polskiej na pożytek i sławę Ojczyzny. Prosi o wyrozumienie generała, gdy jeszcze znajdą się tu i owdzie braki.

Generał Lamezan podziękował za przywitanie i zaznaczył, że będzie kontynuował dalej pracę gen. Gołogorskiego, że znajomość tego kraju, jaką nabył, będąc kierownikiem odbudowy i dzielną współpracą korpusu oficerskiego Ma nadzieję, że wydadzą bardzo znaczne rezultaty dla Ojczyzny.

Następnie szef sztabu przedstawił Generałowi szefów oddziałów, oraz ważniejszych referentów. Poczem zebrani oficerowie rozeszli się.

— **Dzieci Piłsudskiemu.** Przy ulicy Mochnackiego w skromnym pałacyku p. Tyszkiewiczowej, mieści się ochronka dla sierót po żołnierzach polskich im. J. Piłsudskiego, utrzymywana przez Komitet obywatelski Polek.

W niedzielę 21 b. m. dzieciaki urządziły dożynki Naczelnika Piłsudskiego. Oryginalny pomysł opiekunki ochronki p. Niny Krausówny, poprzedzony jej objaśnieniem, wykonała gromadka dzieci. Na piedestale wielki portret Naczelnika. Dzieciaki, przybrane w wiejskie ludowe stroje, z przodownicą na czele, przynoszą snop żniwny i składają przed portretem. Oto symbol dorobku Komendanta po sześcioletnich walkach i znojach. Wszystkie ziemie polskie mają swoich reprezentantów wśród przebranej istotnie artystycznie i z wiernością etnograficzną. Występuje Ślązak, Kujawianin, Krakus, Litwin itd. i śpiewają piosenki ludowe przy akompaniamencie p. Korytkównej, która je wyuczyła. Przecudny miły obrazek. Następuje taniec mazur, wykonany przez dzieci 6—10 letnie, z przyśpiewkami. Cały pomysł symbolicznych dożynek tak oryginalny, a przytem wykonany przez dzieci, pozostawił sympatyczne wrażenie u widzów i przeświadczenie, że kulturalna atmosfera ochronki stoi na idealnej wprost wyżynie.

— **Echa Imienin Naczelnika Państwa.** Z Tarnopola donoszą nam, że w dniu Imienin Naczelnika Państwa odprawił rabin profesor dr. Taubeles dziękczynne nabożeństwo i wygłosił wzniosłe patryotyczne kazanie w obecności wszystkich władz wojskowych, rządowych i autonomicznych.

— **J. E. Arcybiskup Teodorowicz** zatrzymany ważnemi sprawami w Warszawie, rozpocznie konferencye dla pań i panów z inteligencyi nie 25 ale 27 b. m., w sobotę o godzinie 6 wieczorem w Katedrze ormiańskiej.

— **Minister Skarbu p. Władysław Grabski** przyjedzie do Krakowa rano 28 marca b. r. i będzie w gmachu Dyrekcyi okręgu skarbowego ul. Kanonicza 17 udzielał audyencyi rano w niedzielę i poniedziałek (t. j. 28 i 29 b. m.)

W poniedziałek wieczorem wyjedzie Minister do Lwowa i tu zabawi przez wtorek i środę (30 i 31 b. m.

We wtorek będzie Minister w gmachu Dyrekcyi skarbu plac św. Ducha 1 przyjmował przedstawicieli władz i urzędów skarbowych oraz chcących przedstawić Mu swoje prośby i życzenia, reprezentantów innych władz. We środę 31 b. m. będzie Minister również w gmachu Dyrekcyi skarbu udzielał audyencyi stronom prywatnym.

Ze Lwowa wyjedzie Minister we środę wieczorem.

— **Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim** urządza w niedzielę palmową, jak w roku zeszłym, przy kościołach lwowskich sprzedaż palm z której dochód przeznacza na wsparcia dla rodzin Obrońców Lwowa.

— **Trafiki.** Osoby, upoważnione do prowadzenia trafik we Lwowie, winne się zgłosić w swoim interesie począwszy od dnia 31 marca 1920 do tej składowni tytoniu, do której są przydzielona z poborem materyałów tytoniowych.

— **Wydawanie zleceń pisemnych na wagony** w zastępstwie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wskutek przyjęcia inspektorow przemysłowych w Małopolsce przez Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej, czynności związane z wydawaniem zleceń pisemnych na wagony pod artykuły, o których mowa w ustępie 7, komunikatu ogłoszonego w nr. 59 *Gazety Lwowskiej* z dnia 12 marca b. r., przejęło wedle pisma Inspektoratu przemysłowego we Lwowie z dnia 13 b. m. Biura Oddziału Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu we Lwowie względnie w Krakowie.

Te biura są obecnie uprawnione do wydawania imieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pisemnych zleceń na wagony, pod przewóz drzewa kopalnianego, wszelkich surowców przemysłowych i materyałów pomocniczych, oraz gotowego produktu wytwarzanego we fabrykach z wyjątkiem produktów spożywczych (jako to mąki, krochmalu, cykoryi, spirytusu, melassy i t. p.) drzewa przemysłowego dla przerobów fabrycznych (jako to mebli, fornirów, posadzek i t. p.).

— **Miejscowa komisya szacunkowa** w Sanoku dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatu sanockiego w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęła czynności urzędowe. Lokal urzędowy komisyi znajduje się w gmachu sądu okręgowego (parter). Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej. — W interesie poszkodowanych leży, nie zwlekać z wnoszeniem głoszeń do ostatniej chwili.

— **Kurs pocztowy dla inwalidów wojennych.** Dyrekcya poczt i telegrafu we Lwowie, zamierza w następnym miesiącu przypuścić do praktyki na urzędników inwalidów wojskowych. Kurs ten, bezpłatny, trwać będzie 8 miesięcy, w tem 4 miesięcy

praktyki, a 4 kursu naukowego. Wymaganem jest ukończenie minimum 4 klas szkoły średniej i nieprzekroczony 40 rok życia. Reflektujący mogą się zgłaszać w Okręgowej Ekspozyturze sekcyi Opieki M. S. wojsk we Lwowie, ul. Kurkowa 14, najpóźniej jednak do dnia 25 b. m. z odnośnymi dokumentami, stwierdzającymi powyższe wymogi.

— **Zebranie członków Polskiego Towarzystwa demokratycznego** w sprawie Zjazdu demokratycznego w Warszawie odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 7.30 wieczorem przy ul. Akademickiej l. 17.

— **Wydział Syndykatu polskich dziennikarzy lwowskich** odbędzie posiedzenie dziś we wtorek 23 b. m. o godz. 5 po południu w Kasynie i Kole lit. art.

— **Wydział Kasyna i Koła lit. art.** uchwalił przystąpić z wkładką 500 Mk. jako członek wspierający do tworzącej się Akademii im. H. Sienkiewicza. Dalej uchwalił wydział wyrazić prof. Stanisławowi Głowackiemu, który obecnie został zamianowany referentem dla Małopolski Ministerstwa kultury i sztuki, gorącą podziękę za kilkuletnie bezinteresowne, a gorliwe zajmywanie się wieczorami muzycznymi Kasyna i Koła lit. art. i uprosić prof. dr. Juliana Balickiego, aby objął na przyszłość kierownictwo tych wieczorów.

— **O przyszłość kulturalną w Polsce.** Po prelekcyach pp. hr. Pininskiego, rektora dr. Halbana i dr. Mieczysława Tretera, wypowiedzianych na ten temat w cyklu wykładów urządzanych przez Kasyno i Koło lit. art., będzie mówił 8 kwietnia prof. konserwatoryum warszawskiego p. Stanisław Niewiadomski o przyszłości muzyki polskiej.

— **Bolszewizm na przełomie.** Pod tym tytułem wygłosi p. Jan Parandowski odczyt w Kasynie i Kole lit. art. we środę 24 b. m. o godz. 7 wieczorem Autor cennej książki p. t. „Bolszewizm i bolszewicy w Rossyi" jest znany naszej publiczności z zeszłorocznych odczytów o tym samym przedmiocie, które budziły żywe zainteresowanie. Obecnie p. Parandowski mówić będzie o ostatnich przemianach, jakie zaszły w łonie bolszewizmu i o stosunkach w Rossyi sowieckiej.

W sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem Wieczór muzyczny Kasyna z współudziałem pań: Argasińskiej-Choynowskiej i Loewenhof-Kwiecińskiej.

— **Desperatka.** Przy ul. Piaskowej l. 6 popełniła samobójstwo, cierpiąca od dłuższego czasu na rostrój nerwowy, Marya Traszkiewicz, żona majstra szewskiego, zażywszy 50 proszków chininy. Mimo przepłukania żołądka przez lekarza Pogotowia ratunkowego, zmarła po 2-godzinnych męczarniach.

— **Dwa wypadki pożaru** miały wczoraj miejsce we Lwowie, ugaszone natychmiast, po zaalarmowaniu, przez miejską straż pożarną.

Przy ul. Boimów l. 11 w mieszkaniu p. Zofii Lisowskiej zapaliło się drzewo, złożone do wysuszenia za piecem, ogień przeniósł się na urządzenie domowe, niszcząc je.

W Rynku pod l. 40, wskutek niewyczyszczonego rzekomo od lat 15 tu komina, zapaliła się w nim sadza, a ogień przerzucił się na sufit w mieszkaniu Fliegla Friedmana.

— **Znowu nabój.** Do szpitala przywieziono z Pawłowa (pow. radziechowski) 20-letniego terminatora kowalskiego, Jana Korkosza, któremu przy manipulacyi ze znalezionym karabinowym nabojem wskutek wybuchu wypłynęło lewe oko.

— **Kieszonkowca** Piotra Bobczaka okradającego rekrutów na głównym dworcu od dłuższego czasu, ujął patrol policyjny w chwili kradzieży.

— **Ujęcie włamywaczki.** Katarzynę Hołowiecką z Wołkowa, usiłującą włamać się do piwnicy przy ul. Grodzickich l. 11 schwycili mieszkańcy domu, oddając w ręce policyi.

— **W kościele OO. Jezuitów** skradziono w niedzielę po południu podczas nieszporów portfel z 1.200 Mk. i legitymacyami p. Zygmuntowi Wolskiemu.

— **Samobójstwa.** Przy ul. Jabłonowskich l. 24, w miejscu ustępowem odebrał sobie życie celnym wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, 14 letni Maurycy Güttelmaches, syn urzędnika prywatnego, zamieszkały przy ul. Piekarskiej l. 14. Przyczyną samobójstwa niemożność spłacenia długu 400 koron.

Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się również przy ul. Jabłonowskich. Pod l. 28 odebrała sobie życie w swem mieszkaniu w kuchni 22 letnia Salomea Nauberger, owinąwszy sobie głowę prześcieradłem i zawisnąwszy na pętlicy, zrobionej z ręcznika. Matka samobójczyni znalazła ją już zimną.

Desperatka, cierpiąca od dłuższego czasu na melancholię, usiłowała przed tygodniem odebrać sobie życie, rzucając się z II. piętra kamienicy przy ul. Jagiellońskiej, zawisnąwszy jednak na sukni, została uratowaną.

— **Napad w kamienicy.** W klatce schodowej kamienicy przy ul. Sykstuskiej l. 43 w sobotę około godz. 8 wieczorem, na właściciela kantoru wymiany przy pl. Halickim Chamaidesa, wracającego do domu, napadł jakiś mężczyzna, uderzając go tępem narzędziem między oczy. Na wołanie o ratunek, zbiegli się sąsiedzi i patrol policyjna z ulicy, lecz bandyta zdołał umknąć. Zachodzi podejrzenie usiłowanego rabunku, p. Ch. niósł bowiem z kantoru torebkę ze 100 000 koronami.

Uderzenie było tak silne, iż załamało p. Ch. kość czołową. Po udzielonej przez lekarzy Pogotowia ratunkowego pomocy, odwieziono ofiarę zagadkowego napadu do szpitala gdzie dokonano szczęśliwie operacyę rany.

Prezydyum Lwowskiej Izby Adwokatów powiadamia swoich członków, zamieszkałych poza obrębem Lwowa, że z uwagi na ograniczony obecnie ruch kolejowy, Prezydyum Namiestnictwa, na prośbę Wydziału Izby, poleciło wszystkim Starostwom we wschodniej Galicyi, aby ułatwiły adwokatom, udającym się na Walne Zgromadzenie, mające się odbyć we Lwowie 27 marca, wyjazd tam i z powrotem i wydawało im potrzebne przepustki, jako jadącym w sprawie służbowej. Również D. O. G. wydało poniecenie do wszystkich Komend dworców, że adwokaci jadący na Walne Zgromadzenie Izby i legitymujący się zezwoleniem swego Starostwa, mogą używać pociągów wojskowych tam i z powrotem.

Dnia 25 b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny w sali Polsk. Tow. Ped. na cel „Domu dla dzieci lwowskich nad Bałtykiem". Początek o godzinie 5 po poł. Bilety i programy do nabycia w dniu wieczorku.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 23 marca o godzinie 7 wieczorem „Asystent", sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

W środę 24 marca poraz 10 „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wiklińskim, Hornerem, Wolińskim i Sieroszewskim.

W czwartek 25 marca o godz. 3 po południu po raz 22 „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W czwartek 25 marca o godz. 7 wieczorem „Lalka", operetka w 3 aktach Andrana z p. Smiglewską w roli tytułowej.

Wiadomości teatralne. Najbliższą premierą w dziale dramatu będzie „Król Saul", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza, znanego poety i literata lwowskiego.

Próby, w których bierze udział cały personal, trwają od przeszło dwóch tygodni. Reżyseruje p. Frączkowski.

Artystyczny wieczór w Kasynie oficerskiem. Na wysoki poziom artystyczny wybił się wieczór Naczelnikowski, urządzony dzięki bezinteresownemu współudziałowi tak wybitnych sił artystycznych, jak pp. Barwińscy, Marynowiczówna, Woliński, Horner. Przemówienie rotmistrza Dieduszyckiego, chlubnie znanego z obrony Lwowa, ujęło głęboko i fachowo temat: „Piłsudski jako Wódz". Artystów darzono powtarzającymi się oklaskami i zmuszano do nadprogramowych punktów.

Przypadki Króla Jegomości. Opowieści ludzi współczesnych zebrał i przedmowę napisał Stanisław Wasylewski — Lwów 1920. Nakładem wydawnictwa Polskiego 8° str. 252.

Piękną tę książkę, która świeżo pojawiła się na półkach księgarskich, omówimy obszerniej.

Fantasmagorya fizyologiczna. (Maurice Renard. — Dziwy dr. Lerna. — Tłumaczył Jan Chmieliński. — Lwów. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. — W. 8° Str. 143. — Okładkę rysował Grus). Wyrazami, które wypisaliśmy jako tytuł tej notatki, określa autor charakter swej pracy. Możnaby ją z równą słusznością nazwać także zatrutym owocem z drzewa wiadomości, a gdyby szło o przydzielenie do którejś z kategoryj piśmiennictwa, skwalifikować jako satyrę skierowaną ostrzem przeciwko nauce. To ukryte żądło chroni „Dziwy dr. Lerna" przed zaliczeniem do literatury sensacyjnej, pozbawionej wszelkiego poważnego celu, wysilającej całą swą inwencyę na drażnienie uczciwości czytelnika.

Jeśli Maurice Renard zamierzał wykazać na drastycznym przykładzie, w co może obrócić się nauka, gdy straciwszy cel szlachetny z oczu, popadnie na manowce; gdy wytknie sobie jako zadanie problemy, które są prowokacyą przyrody i praw jej pogwałceniem dla tego, aby tylko były pogwałcone — jeśli w istocie takie obmyślił dla powieści swej założenie, to przyznać należy, iż dowód mu się udał.

Wykazał francuski autor coś więcej ponadto. Wykazał, jak srogo mści się natura na podobnych zachciankach, zasadzających się, by szaleństwem swem wypaczać i burzyć, co ona mądrze i dobrze zbudowała.

Ów dowód *ad oculos* nie ma oczywiście nic z uczonej pedanteryi. Jak w jabłku drobna pesteczka tkwi głęboko w bujnie rozwiniętej masie miąższu, tak ma się rzecz i z tym sensem moralnym w „Dziwach dr. Lerna". Jeśli czytelnik niedość uważnie zabierze się do rzeczy, to spotkać go może ten przykry *casus*, iż zje owoc razem z pestką i nawet nie spostrzeże się, iż tam było jakieś ziarno.

Wprawdzie autor, igrając z nadzwyczajną zręcznością mamidłami wyobraźni, zabezpieczył sobie zainteresowanie u tej również kategoryi czytelników, którym np. idzie przedewszystkiem o to, czy Numa wyjdzie za Pompiliusza, lecz jako żywo daleki jest od tego, by im schlebiać. Przedewszystkiem bowiem nie rozradowuje serca przykładnem rzuceniem Numy w jarzmo Hymena. *Item* nie przypina Pompiliuszowi szarfy płomiennej, jaką naszają przykładni kochankowie. Stosunek tych dwojga w „Dziwach dr. Lerna" jest raczej naszechowany w sposób, który musiałby im zamknąć wstęp do przyzwoitego towarzystwa o najliberalniejszych nawet poglądach.

Zresztą zarówno Mikołaj Vermont, jak Emma, jak cyniczny ob jga stosunek, są tu jedynie stafażem, ustawionym w tym celu, by wszystkie te potworności, które wylęgły z odkrycia dr. Lerna, zarysowały się tem jaskrawiej, tem wypuklej.

I podziwiać należy u Renarda nietylko dar niezwykły groteskowej wyobraźni, ogromnie pomysłowej w tworzeniu potwornych kombinacyj, lecz także umiejętne „dziwów" stopniowanie, poprostu oszołomiające czytelnika. A wszystko to przelewa się korytem doskonale poprowadzonej akcyi, postępującej zupełnie prawidłowo, jakby na terenie rzeczywistości, choć to przecie tylko fantazya rozpętana w swej twórczej swawoli.

Przekład p. Chmielowskiego gładki, potoczysty; okładka Grusa w zupełności godna tej firmy rysowniczej.

(*ski*)

(*mre*) **B. Gebert i G. Gebertowa:** „Z naszych dziejów, opowiadania i czytania historyczne dla młodzieży". Lwów, r. 1920 Wydawnictwo książek szkolnych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Gebertowie to w sferach pedagogiczno-wychowawczych firma poważna, ciesząca się rzetelnem uznaniem. Ich podręczniki rozchodzą się w wielu tysiącach egzemplarzy w coraz to nowych wydaniach, więc i do pracy, wspomnianej w tytule, przystępujemy z pełnem zaufaniem.

Po bliższem poznaniu się z opowiadaniami i czytaniami historycznemi nie doznajemy zawodu. Rzecz to złożona umiejętnie, pilnie przemyślana, oparta na doświadczeniu i poznaniu na wskróś młodzieży, dla której jest przeznaczona.

Młodociani czytelnicy, których książka Gebertów pozyska liczne bardzo zastępy, znajdą w niej zajmująco i przystępnie w szeregu opowieści streszczone całe dzieje polskie od Lecha Czecha i Rusa poczynając, na lwowskich orlętach kończąc. Nie znuży ona i nie znudzi, przeciwnie, zainteresuje każdego, kształcąc niepostrzeżenie i szerząc kult ojczystych dziejów.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: Książka Gebertów winna znaleźć się w każdej żołnierskiej bibliotece, frontowej i na tyłach. Spełni tam misyę wielce zaszczytną i pożyteczną.

Powodzenia na tem polu życzymy jej szczerze.

Ziemski Bank kredytowy
Tow. akcyjne we Lwowie.

W ubiegłą sobotę odbyło się Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie (dawniej Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego) przy licznym współudziale akcyonaryuszów. W zastępstwie nieobecnego we Lwowie prezesa Rady zawiadowczej dr. Pawlikowskiego przewodniczył pres. Ludwik Winiarz.

Imieniem Dyrekcyi Banku przedstawił sprawozdanie cyfrowe za rok 1919 pos. dr. Ernest Adam, poczem zabrał głos imieniem Rady zawiadowczej Banku poseł dr. Wł. Stesłowicz przedstawiając sprawozdanie z czynności za rok ubiegły.

Z zajmującego tego sprawozdania podajemy kilka szczegółów.

Ze Spółek finansowych przez sam Bank, względnie komercyalnie z innymi bankami wymieniamy następujące: „Kasa kredytowa" we Lwowie, której zadaniem wspieranie kredytem drobnego handlu, przemysłu i rolnictwa „Galic. Spółka drzewna" eksploatująca i przerabiająca drzewo z czterech większych kompleksów lasowych. Spółka „Motor" prowadząca na razie warstaty reperacyjne automobilów, maszyn rolniczych i t. p. z zamiarem przekształcenia z czasem tych warstatów w fabrykę maszyn, samą zaś Spółkę w towarzystwo akcyjne.

Dalej wymienić należy „Spółkę rolniczą", której zadaniem zorganizowanie handlu ziemiopłodami, maszynami rolniczemi i w ogóle handlu wszystkiem, co wchodzi w zakres przemysłu rolniczego. „Sortelin" spółka założona celem zorganizowania zbiórki szmat i odpadków z papieru, która będzie niewątpliwie zaczątkiem fabryki papieru. „Spółka dla handlu chmielem" prowadzona fachowo zdołała rozwinąć się bardzo pomyślnie, osiągnęła już w pierwszym roku obrót w kwocie przeszło 15 milionów kor.

Bank Ziemski finansował też firmę „Oikos", przekształcającą się obecnie w towarzystwo akcyjne z kapitałem 40 milionów marek, brał też udział w sfinansowaniu towarzystw akcyjnych „Nafta polska", „Gaz ziemny" i „Azot" uczestniczył w konsorcyum dla uruchomienia Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego, dalej w konsorcyum dla zakupna gwarectwa Jaworznickiego, z inicyatywy zaś banku przy współudziale Banku Przemysłowego powstaje w Warszawie Towarzystwo akcyjne naprawy i budowy parowozów, akcye są już obecnie bardzo poszukiwane.

Wspólnie z firmą Lambert i Krzysiak zorganizował Bank w ubiegłym roku Agencye zagraniczne Państwa Polskiego w Szwecyi, Norwegii, Danii i Rumunii, o charakterze oficyalnym, nieobliczoną na nadzwyczajne zyski z celem jednak nawiązania korzystnych warunków handlowych z temi państwami na przyszłość.

W ubiegłym roku upoważniony też został bank do prowadzenia parcelacyi bez osobnego zezwolenia urzędowego, zorganizowano też osobny oddział parcelujący już obecnie kilka majątków o obszarze około 16.000 morgów.

Dyrekcya Banku przewiduje dalszą koniec ność podwyższenia kapitału akcyjnego, obecne bowiem granice w kwocie 20 milionów okazują się na przyszłość wobec wzmożonych interesów Banku i celów, do których Bank dąży, za ciasne.

Po przyjęciu przez zebranych akcyonaryuszów do wiadomości sprawozdania z czynności i rachunków za ubiegły rok gospodarczy i udzieleniu Zarządowi Banku absolutoryum uchwalono podział czystego zysku bilansowego wynoszącego kwotę 1,010.022 K 40 hal. w następujący sposób:

1, 5 prc. do funduszu gwarancyjnego listów zastawnych,

2. 5 prc. do zwyczajnego funduszu rezerwowego,

3. 5 prc. na dywidendę od akcyi,

4. 2½ prc. na superdywidendę od akcyi,

5. 15 prc. tantyemy dla Rady zawiadowczej

6. 15 prc.-ową tantyemę dla Dyrekcyi, urzędników i sług

7. 150.000 K na fundusz pensyjny,

8. 50.000 K na cele użyteczności publicznej,

9. pozostałą resztę K 229.110 05 na rachunek dochodów roku 1920.

W zrozumieniu naszych interesów handlowych, łączących nas z Gdańskiem, uchwalono założyć tamże filię banku, jak również i w stolicy Państwa w Warszawie. Dotychczasowe filie banku w Krakowie i Lublinie wykazują stały rozwój.

Wylosowanych członków Rady zawiadowczej pp. Winiarza, Landaua i Neumanna wybrano ponownie do tej Rady na przeciąg trzech lat.

Fundusze rezerwowe banku wzrosły po uwzględnieniu tegorocznej dotacyi do kwoty 3,229.444 kor. 50 hal.

Subskrypcya na nowe akcye, przeprowadzona już w roku bieżącym, przyniosła wskutek wpłaconego agia dalszy wzrost funduszów reserwowych, które w chwili obecnej wynoszą poważną już kwotę 4,557.444 kor. 50 hal.

Fundusz emerytalny funkcyonaryuszów banku utworzony w ostatnich czasach, doszedł do kwoty pół miliona koron.

Z MUZYKI.

W ubiegłym tygodniu wznowiono w teatrze miejskim nie graną we Lwowie od r. 1912 operetkę Jana Straussa „Noc w Wenecyi", jedno z najpiękniejszych dzieł słynnego „króla walców" (Strauss ur. w r. 1825, umarł w r. 1899. „Noc w Wenecyi" pierwszy raz wykonana w r. 1883).

Wcielenie tej operetki obfitej w przepiękne, porywające melodyjnością i rytmiką walczyki, do repertuaru naszego o tyle nazwać można szczęśliwym pomysłem że nieudałe eksperymenty z „Szassem", „Obieżyświatem" i tym podobnemi „dziełami" mogły istotnie zniechęcić publiczność do operetki i wywołać zarazem pragnienie muzyki — w tym rodzaju sztuki — artystycznie ułożonej. „Noc w Wenecyi" odpowiada temu życzeniu najzupełniej: z genialnej pomysłowości Jana Straussa tryska tu cały szereg tematów pulsujących olbrzymią werwą i motywów na punkcie melodyki silnych i czarująco pięknych, słowem bogata inwencya prawdziwie operetkowa, podana w układzie, pod względem harmonizacyi i instrumentacyi, wysoce umiejętnym. Około r 1880, kiedyto Strauss pracował nad partyturą tej operetki, twórczość wiedeńskiego mistrza dobiegła do zenitu.

O wiele słabszem jest libretto napisane przez pp Zell i Genée. Już po premierze „Nocy w Wenecyi" nazwała je krytyka pracą szablonową, pozbawioną zajmującej akcyi, komicznych sytuacyj i dowcipnych dyalogów. W tej ujemnej ocenie nie było złośliwości: bezbarwna, oparta na zużytych pomysłach treść nuży słuchacza, osłabiając bardzo dodatnie wrażenie całości dzieła.

Wykonanie tej operetki pod umiejętnem kierownictwem p. Alfreda Stadlera nazwać można starannem. Humoru — co prawda — tego naturalnego, wynikającego z siły komicznej, a nie z przesady i z „szarżowania" gry, nie zauważyłem, a w tym wypadku wina spada po części na obsadę ról, nie zawsze odpowiednią. Jedna z najważniejszych postaci Caramello (rolę tę grywał w Wiedniu słynny Girardi), wypadła bardzo blado w interpretacyi p. Niedzielskiego, nie o wiele szczęśliwszym był kucharz Pappacoda, kreowany przez p. Folańskiego. Z roli księcia Urbino, przez autorów libretta słabo wyposażonej, starał się p. Koligowski wydobyć jaki taki efekt.

Korzystniejsze bezsprzecznie wrażenie wywoływały postacie żeńskie artystyczniejsze pod względem śpiewu, a zarazem weselsze i udatniejsze, gdy chodzi o grę sceniczną. Znakomita Annina (p Miłowska) sympatyczna i arcywesoła Ciboletta (p Bogdanowiczówna) i doskonała Agricola (p. Bielińska) odniosły — każda w swoim rodzaju — sukces odpowiedni do rozmiarów i charakteru swej partyi.

Reżyserya, ładnie ułożone tańce i efektowna wystawa „Nocy w Wenecyi" nie pozostawiały nic do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Echa Imienin Naczelnika Państwa.

Gdańsk. Z okazyi Imienin Naczelnika Państwa odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo urządzone staraniem generalnego komisarza polskiego p. Biesiadeckiego i pułkownika Kochańskiego. Na nabożeństwie oprócz p. Biesiadeckiego z personalem i pułk. Kochańskiego oraz oficerów marynarki polskiej była liczna publiczność. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Z Górnego Ślązka.

Bytom. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Gliwicach dnia 19 b. m. koło radnych polskich zażądało usunięcia Reichswehr, powołując się na fakta, że prześladuje ona ludność polską i jest zamaskowanem wojskiem. W odpowiedzi na to żądanie zastępca burmistrza oświadczył, że nie jest to „Wehr" lecz „Polizei" i że nie można jej usunąć, gdyż podlega komisyi rządzącej i utworzona została z polecenia ministra pruskiego na życzenie ludności, domagającej się utworzenia takiej służby bezpieczeństwa.

Wobec tego wyjaśnienia należy stwierdzić, że owa „Polizei" jest wytworem czysto plebiscytowym. Dotyczące rozporządzenie ministerstwa było wydane w lipcu 1919 a więc już po podpisaniu przez Niemców warunków traktatu, czyli w czasie, kiedy już wiedziano o tem, że w myśl warunków traktatu wojsko ma być usunięte z terenów plebiscytowych. Ponieważ traktat dopuszczał używania policyi, przeto zorganizowano ją w ten sposób, że pozostawiono wojsko pod formą policyi. Składa się ona tylko z tych wojskowych, których odkomenderowano z Sicherheitswehru i Grenzschutzu, a członkowie tej policyi noszą dawne ordery wojskowe, mają dawne stopnie i t. p.

Ciągłe konfiskowanie u nich amunicyi i różnorodnej broni świadczy że są oni zorganizowani wojskowo. Polska komisya plebiscytowa przytaczając komisyi rządzącej ciągłe dowody agresywności tej policyi, oświadcza kategorycznie, że dopóki policya ta nie zostanie usunięta, plebiscyt nie będzie się mógł odbyć, gdyż podczas plebiscytu nie może istnieć wojsko na terenie plebiscytowym.

Gwałty czeskie.

Frysztat. W Rychwałdzie Czesi przygotowali nowy zamach na polski stan posiadania a to przeciw urzędowi parafialnemu. Już poprzednio rozpędzili oni tam szkołę polską, a proboszczowi uniemożliwili pobyt. Obecnie urząd parafialny otrzymał od gminnej komisyi administracyjnej pismo, w którem zażądano, aby wszelkie obrzędy kościelne odprawiano tylko po czesku a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku.

W piśmie podniesiono, że w razie niezastosowania się do tego polecenia, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa stąd wyniknąć mogące i nie byłyby w stanie uchronić ani urzędu ani proboszcza.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przedwojenne zobowiązania wobec zagranicy. Wskutek wypadków wojennych liczni kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy nie mogli w swoim czasie wyrównać zobowiązań wobec zagranicy zaciągniętych tytułem ceny kupna za sprowadzone stamtąd towary. Wyrównanie zaległości w obecnych stosunkach stanowiłoby dla nich niejednokrotnie ruinę z powodu wysokiego kursu waluty zagranicznej, szczególnie Ameryki, Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Włoch i t. d. Wobec tego zachodzi potrzeba wszczęcia akcyi mającej za zadanie ustalenie sposobu likwidacyi przedwojennych zobowiązań wobec państw, których waluta wykazuje znaczną zwyżkę w porównaniu z marką polską wzgl. koroną. W tym celu Izba handlowa i przemysłowa wzywa niniejszem interesowanych kupców, przemysłowców i rękodzielników, aby najpóźniej do 1 kwietnia b. r. przedłożyli Izbie następujące szczegóły: 1. Brzmienie, siedziba i rodzaj przedsiębiorstwa dłużnika, 2. kraj zagraniczny, wobec którego przedsiębiorstwo ma przedwojenne zobowiązania (Ameryka, Anglia, Francya, Szwajcarya, Włochy, Rumunia, Holandya, państwa skandynawskie i t. d.) 3. kwota zobowiązania, w jakiej walucie? 4 rodzaj interesu, z którego powstało zobowiązanie, wzgl. rodzaj i ilość zakupionego przed wojną towaru.

Przeszkody w ekspedycyi towarów zagranicznych. Z powodu braku zezwoleń przywozu, wstrzymały urzędy celne w Bielsku i w Dziedzicach wielką ilość posyłek zagranicznych, przeznaczonych do Małopolski. Wskutek tego panuje zastój towarów i wagonów na odnośnych stacyach granicznych, który naraża kolej jakoteż interesentów na dotkliwe szkody.

Izba handlowa i przemysłowa wzywa przeto interesowane firmy, aby jak najśpieszniej odnośne zezwolenia przywozu wysłały do dotyczących urzędów celnych, względnie do swoich ekspedytorów i aby w przyszłości unikały wysyłki zagranicznych towarów przed wystaraniem się o zezwolenie przywozu.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Baronowa Orczy. 17)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Tak! To była nienawiść! A nienawiść było to uczucie, które zawsze potępiała najbardziej.

Nienawidzieć? Czyż się nienawidzi obrzydłą, choć nieszkodliwą ropuchę, albo kąśliwą muchę? Zestawienie pojęcia nienawiści z melancholijną figurą tego zdegradowanego intryganta, tego upadłego przywódcy rewolucyjnej Francyi, musiało być śmieszne, niedopuszczalne.

Wyciągał do niej rękę. Gdyby podała mu choć końce palców, zawarła by tę ugodę łaski i przebaczenia, o którą błagał. A ta kobieta, Désirée Candeille obaliła w niej resztę powstającego gniewu. Fałszywa, teatralna, sztuczna — jak Marguerita słusznie przeczuwała na wstępie — była widocznie w zmowie z Chauvelin'em, aby doprowadzić do skutku to miłe spotkanie.

Lady Blakeney patrzyła na nich kolejno, usiłując ukryć pogardę pod maską beznamiętnej obojętności.

Candeille stała tuż obok, widocznie strapiona i mocno zaintrygowana. Chwila zastanowienia wystarczyła, by przekonać Margueritę, że była artystka teatru Variétés najwyraźniej w świecie nie miała pojęcia o wypadkach, do których Chauvelin czynił aluzye; skutkiem tego nie była ona widać niczem więcej, jak tylko narzędziem w rękach exambasadora. W tej chwili wyglądała, jak małe dziecko, które nie rozumie rozmowy „starszych".

Marguerita przyrzekła jej była pomoc i poparcie, zaprosiła ją do swego domu i obiecała hojny dar dla sprawy, która na to zasługiwała. Zbyt była dumną, by teraz to wszystko cofnąć. Z Chauvelin'em sprawa była inna: nie ofiarowała mu wprost swej gościnności; zgodziła się tylko przyjąć w swym domu oficyalnego opiekuna samotnej dziewczyny, ale chyba nikt nie mógł żądać od niej, by okazała przychylność śmiertelnemu wrogowi własnemu i wrogowi męża.

Gotowała się zatem dać mu odprawę w formie pobieżnego przebaczenia, oraz połowicznej obietnicy zapomnienia i tylko pod tym warunkiem decydowała się podać mu na jedną sekundę swą rękę.

Widziała więc nieprzyjaciela w upadku widziała jego zgnębienie i upokorzenie! Dobrze! A teraz niech odejdzie precz z drogi jej życia zapomniany tem łatwiej, że ostatnie wrażenie, jakie sprawił swojem poniżeniem, nie warte było nawet nienawiści. Wszystkie te walki myśli i uczuć odbyły się w mózgu z niezmierną szybkością. Wahanie jej trwało może pięć sekund: Chauvelin ciągle jeszcze stał w tej niepewnej błagalnej postawie, w jakiej prosił o pozwolenie dotknięcia jej ręki. Nagłym ruchem głowy zwróciła się ku niemu energicznie, mając już gotowy frazes, którym chciała się go pozbyć z oczu i z życia, teraz i na zawsze; gdy nagle dobrze znany śmiech uderzył jej uszy a rozwlekły, wesoły głos mówił:

— Ależ to powietrze mogłoby nas zatruć! Błagam Waszą Królewską Wysokość, odwróćmy się plecami do tych bram piekielnych, gdzie dusze potępione bardziej się czują swojsko, niż Waszej Wysokości pokorny sługa.

I w moment później do namiotu wszedł Jego Królewska Wysokość, książę Walii, a tuż za nim Sir Percy Blakeney.

ROZDZIAŁ VIII.

Zaproszenie.

Była to istotnie niezwykła sytuacya to przypadkowe spotkanie między Percy'm Blakeney a ex ambasadorem Chauvelin.

Marguerita spojrzała na męża. Wzruszył ramionami, gdy dostrzegł Chauvelin'a i patrzył z góry na zmiętą figurkę milczącego Francuza w swój zwykły opieszały a prostoduszny sposób. To, co Marguerita miała zamiar wypowiedzieć, nie przeszło przez jej usta; postanowiła zaczekać, jak ci dwaj ludzie wobec siebie postąpią.

Instynktem wielkiej, światowej damy, przyzwyczajonej do wymogów towarzyskich, znalazła w sobie tyle jeszcze przytomności umysłu, że wykonała należny, niski ukłon przed Jego Królewską Wysokością.

Ale książę zapomniawszy o zwykłych ceremoniach grzeczności, wielce był zajęty sceną, która się zaczynała rozgrywać. I on także przenosił wzrok z piaskowej figury Chauvelin'a, na świetnie przystrojoną postać Sir Percy'ego. I on również jak Marguerita łamał sobie głowę, jakie myśli mogą snuć się pod niskiem, gładkiem czołem niezrównanego światowca, co też kryje się poza tą niezmąconą pogodą obojętnych, sennych oczu.

Z pięciu osób, znajdujących się w tej ciemnej budzie Sir Percy Blakeney wydawał się najspokojniejszy. Milczał chwilę, aby Chauvelin mógł uświadomić sobie uczucie najwyższej irytacyi i rozdrażnienia, następnie posunął się w stronę ex-ambasadora z wyciągniętą ręką i bardzo zachęcającym uśmiechem:

— A! to mój miły przyjaciel z Francyi, — rzekł niby nieśmiało, niby żartobliwie. — Spodziewam się, że panu nasz przeklęty klimat nie zaszkodził?

Ten śmiejący się głos wzmógł jeszcze napięcie sytuacyi. Marguerita odetchnęła z ulgą. Ostatecznie cóż w tem dziwnego, że taki Percy ze swoim zdumiewającym zasobem niefrasobliwej wesołości wita w ten sposób człowieka, który niegdyś chciał go oddać pod gilotynę? A Chauvelin także, obecnie już obeznany z niesłychaną zimną krwią swego przeciwnika, prawie się nie zdziwił. Zgiął się w ukłonie przed Jego Wysokością, który mocno ubawiony humorystycznem zacięciem Blakeney'a, gotów był okazać łaskawość każdemu, chociaż osoba Chauvelin'a, jak dobrze znanego przywódcy królobójczego rządu, już przez to samo była mu wstrętną.

Lecz w owej chwili książę widział w tej skurczonej osobie tylko cel dla impertynenckich pocisków dowcipu swego przyjaciela, a chociaż historya się ustaliła pozytywnie, czy Jerzy, książę Walii, wiedział coś o podwójnem życiu Sir Percy'ego, to jednak nie ulega kwestyi, że po prostu przepadał za każdą sposobnością, przy której jakiemuś przeciwnikowi Czerwonego Biedrzeńca dobrze się dostało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacye.

E 85/20. Jest wdrożone postępowanie licytacyjne celem przymusowej sprzedaży całej realności lwh. 390 gminy Dukla, składającej się z pbud. lk. 337, 356, 357 i pgr. lk. 177, 178 i 179 gminy Dukla stanowiących własność błp. Rebeki Wietschner. Księgi gruntowe dla gminy Dukla w czasie inwazyi rossyjskiej zniszczone zostały. Oszacowanie powyższej realności już uskuteczniono, a wartość ogólna tejże wynosi 80.003 koron. Moriss Bloch postawił wniosek o kupno zwolnej ręki powyższej realności ofiarowując 107.513 koron, nadto przyjęcie ciężarów na sprzedać się mającej realności ciążących, o ile one mają być przyjęte, jakoteż pokryć wszelkie koszta po dzień objęcia narosłe i na ten wniosek wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 31 marca 1920 o godz. 10 rano, biuro Nr. 3. Wzywa się zatem wszystkie osoby mające jakiekolwiek prawa na sprzedać się mającej realności by swoje prawa i roszczenia zgłosiły w sądzie do dnia 30 marca b. r. w przeciwnym razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile wypływają one z aktów egzekucyjnych. Również w powyż. zakreślonym terminie należy oświadczyć się na wniosek Morissa Blocha; gdyż w razie nieoświadczenia się przyjęte będzie, że wezwani wierzyciele na objęcie się zgadzają.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 9 marca 1920. (2547 2—3)

E. II. 423/14. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Austr. Banku hipotecznego w Wiedniu odbędzie się dnia 23 kwietnia 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 96 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 3209/I. Dr. Oznaczenie realności: Obszar gruntowy bez budynku o obszarze 463 mtr. kwadr. czyli 129 s. kw. róg ul. Pańskiej i Kamiennej. Wartość szacunkowa 169.526 koron, najniższa oferta 84.763 kor. Do realności lwh. 3209 Dz. I. ks. gr. m. Lwowa należą następujące przynależności: parkan drewniany z desek miękkich oszacowane na 226 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 18 lutego 1920. (2493 2—3)

E. 299/19/6. Edykt licyjny. Dnia 14 kwietnia 1920 godzina 9 przed południem odbędzie się w podpisanym sądzie Nr. 19 licytacya: 1. połowy realności lwh. 1534 i 2. 3/4 części realności lwh. 480 gminy Sokołow. Wartość szacunkowa ad 1. 3.3?4 kor., ad 2. 248 kor. 45 h. Najniższa oferta ad 1. 2,216 kor., ad 2. 165 kor. 63 h.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokołów, dnia 1 marca 1920. (2585)

L. 212/19/2. Edykt licytacyjny. Dnia 24 kwietnia 1920 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze sali Nr, 2, odbędzie się licytacya realności lwh. 580 gm. Gorzyce składającej się pgr. łącznej powierzchni 57 ar. 65 m. kw. Nieruchomość tę oszacowano na 500 koron. Najniższa cena 333 kor. 34 hal. Poniżej niniejszej oferty sprzedaż nie nastąpi. Dokumenta powyższe można przejrzeć w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, 10 marca 1920. (2574 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Nc. IV. 505/19/2 (2492 3—3)

Edykt.

L. p. 2 Artykuł dziennika 12. W masie depozytowej Mieczysława Andrzejowskiego A. I. fol. 80 L. cz. sąd. IV. 380/85, znajduje się w tus. depozycie gotówka 225 kor. 44 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 19404 i Nr. 19427 a 112 koron 72 h. każda, przechowane na rzecz Stanisława Bogochwalskiego i Kazimierza Dehlenberga, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 12 lutego 1885

L. p. 47 Art. dziennika 104. W masie Józefa Chmielika C. I. 107 L. cz. sąd. IV. 260/85 znajduje się w tus. depozycie gotówka 222 kor. 76 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 67835, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 18 lutego 1885.

L. p. 85 Art. dziennika 202. W masie Władysława Górka contra Aleksandra Swierzawskiego G. I. 251 L. cz. sąd. VII. 402/85, znajduje się w tus. depozycie gotówka 525 koron 95 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 12819, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło dnia 5 sierpnia 1886.

L. p. 104 Art. dziennika 239. W masie Elżbiety Haeslinger H. I. 34 L. cz. sąd. IV. 639/69 znajduje się w tus. depozycie gotówka 204 kor. 43 h. ulokowana na książeczce Gal. Kasy Oszcz. Nr. 65.841, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 11 listopada 1870

L. p. 124 Art. dziennika 270. W masie Katarzyny Junstyk J. I. 179 L. cz. sąd. IV. 166/65 znajduje się w tus. depozycie gotówka 214 koron 70 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 58398 pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 24 marca 1887.

L. p. 181 Art. dziennika 376. W masie Izaaka Laufera L. I. 149 L. cz. sąd. IV. 2350/83, znajduje się w tus. depozycie gotówka 954 kor. 48 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 15460, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 10 maja 1884.

L. p. 224 Art. dziennika 513. W masie Kazimierza Pankowski contra Wiktor Emanuel Kaczyński P. I. 236 L. cz. sąd. III. 883/84, znajduje się w tus. depozycie gotówka 700 kor. 84 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 52745 i Nr. 52756, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 19 lipca 1884.

Gdy od czasu złożenia do depozytu sądowego upłynęło więcej niż 30 lat, wzywa się osoby roszczące sobie jakiekolwiek prawa do złożonej gotówki względnie innych przedmiotów, by w terminie nieodwłocznym jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od daty trzeciego ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej („Gazecie Lwowskiej“), wykazały przed sądem tut. swe uprawnienia, gdyż po bezskutecznym upływie czasokresu edyktalnego depozyty powyższe zostaną z urzędu przekazane na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 1 marca 1920. (2492)

C. I. 165/20/1. Przeciw spadkobiercom ś. p. Katarzyny Tęcza a to Wojciechowi, Jędrzejowi, Władysławowi, Zofii, Kazimierzowi, Maryi i Janowi Tęcza wniesiony został do sądu powiatowego w Wojniłowie przez Piotra Grębowiec w Tomaszowcach pozew o uznanie prawa własności posiadłości lwh. 1493 gm. Tomaszowce. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tut sądzie na dzień 23 marca 1920 godz. 9 przed południem biuro Nr. 8. Ponieważ miejsce pobytu Kazimierza, Maryi i Jana Tęcza nie jest znane przeto celem strzeżenia praw tychże ustanawia się p. dr. Abrahama Nadla, adwokata w Wojniłowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą i pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 8 marca 1920. (2586)

Cg. I. 1032/19/6. Przeciw Korduli z Fujów Steczkowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu okręgowego cywilnego przez Józefa Bugayskiego pozew o wynagrodzenie szkody w wysokości 27.000 kor zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 17 lutego 1920 o godzinie 9 rano w tut. sądzie sala rozpraw Nr. 58. Celem strzeżenia praw Korduli z Fujów Steczkowej ustanawia się p. dr. Stanisława Tomika, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. I.

Kraków, dnia 22 stycznia 1920. (2626)

Cg. II. 260/20. Przeciw Wasylowi Seńczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cyw. we Lwowie przez Stefana Dunina Kozickiego Soposzynie pozew o 15.500 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 marca 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie sala rozpraw Nr. 35. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Iwana Wałaszyna, adwokata we Lwowie, ul. Frydrychów 12, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. II.

Lwów, dnia 4 marca 1920. (2649)

C. II. 117/20/1. Przeciw Józefowi, Marcinowi i Katarzynie Rodzeniom z Karczowisk ad Zielonka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Jadwigę z Wilków 1-v. Rodzeń 2-v. Sądej pozew o 980 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 31 marca 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się Maryannę 1-v. Rodzeń 2-v. Byra w Korczowiskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 5 marca 1920. (2578)

Cg. I. 40/20/1. Przeciw Michałowi Klemensowi, Kasce, Janowi i Annie Filusiom dzieciom Pawła i Michałowi Filusiowi starszemu z Serdycy, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Maryę Fedżora z Serdycy pozew o uznanie i wpis prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 kwietnia 1920 o godz. 9 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw Michała, Klemensa, Kaśki, Jana i Anny Filusiów, dzieci Pawła, ustanawia się p. dr. Kazimierza Jonas Szatyńskiego, adwokata w Szczercu, zaś celem strzeżenia praw Michała Filusia starszego dr. Edmunda Altstadtera, adwokata w Szczercu, kuratorami.

Kuratorowie ci zastępować będą wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sami w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Szczerzec, dnia 15 marca 1920. (2565)

C. II, 93/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Danyłowi Pawlukowi Hnata wniesiony został przez Jurka Nemisza Onufreja w Czerniatynie pozew o uznanie własności połowy realności lwh. 2780 gminy Czerniatyn zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 1 kwietnia 1920 o godz. 9 rano biuro 24 tut. sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Rubla, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie, na jego koszt i niebezpieczeństwo, tak długo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, dnia 22 lutego 1920. (2406)

C. III. 52/20. Przeciw Jędrzejowi Giemzie, Józefowi Marszałkowi i Janowi Marszałkowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krośnie przez Franciszka Lorenca w Krościenku wyżnem pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 kwietnia 1920 na godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Juliannę z Marszałków Kociubową, w Krościenku wyżnem, kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział III.

Krosno, dnia 7 marca 1920. (2560)

O. III. 81/20. Przeciw Jakóbowi Sikora, stolarzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krośnie przez Franciszka Krzanowskiego właściciela realności w Krośnie pozew o zapłatę kwoty 340 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 kwietnia 1920 o godzinę 9 przed południem w sali rozpraw biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Piaseckiego, adwokata w Krośnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 7 marca 1920. (2561 1—2)

C. I. 36/20/1. Przeciw Leisorowi Austeinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Jana Wolaka i Maryę z Górskich 1 śl. Oleś 2 śl. Wolakową z Żydaczowa pozew o uznanie że pretensya hipoteczna w kwocie 800 koron zpn. została umorzoną przez zapłatę i td. do l. cz. C. I. 36/20. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Leisora Austeina ustanawia się dr. Maksymiliana Bardacha, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Leisora Austeina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, dnia 18 lutego 1920. (2408 1—3)

C. II. 66/20/1. Przeciw Janowi Lesiczce z Jeżowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Nisku przez Antoniego Lesiczkę z Jeżowego pozew o wykreślenie praw z zastawu dla kwoty 1000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 kwietnia 1920 r. godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 9. Celem strzeżenia praw tego niewiadomego ustanawia się p. Wojciecha Miszgę z Jeżowego kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 28 lutego 1920. (2559)

C. I. 67/19/1. Przeciw Hryńkowi Hebrykowi z Porzecza lubieńskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskiem przez opiekuna nieletniej Maryi Gel, Stefana Stefaniszyna pozew o ojcostwo i alimenta, a rozprawa wyznaczona została na 23 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Dla nieznanego ustanawia się kuratorem dr. Untera w Gródku Jagiellońskim.

Tenże kurator zastępować ma nieznanego w powyższej sprawie dopóki sam się nie zgłosi, lub zastępcy nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Gródek Jagielloński, 10 lutego 1920. (2304)

C. VI. 190/19/1. Przeciw Wilhelmowi i Paulinie Merianom których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskiem przez Piotra Merjana z Burgthalu pozew o zniesienie współwłasności realności 214 gminy Drozdowice i 2159 gminy Gródek Jagielloński, a na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na 23 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Dla nieznanych ustanawia się kuratorką Elżbietę Merjan z Burgthalu a taż kuratorka ma zastępywać nieznanych w powyższej sprawie dopóki sami się nie zgłoszą lub swego zastępcy nie zamianują.

Sąd powiatowy.

Gródek Jagielloński, 10 lutego 1920. (2303)

Amortyzacye.

T. 16/17 (2). Na wniosek Józefa Horowitza rozpisuje się edykt co do zaginionego kwitu Kasy oszczędności miasta Sanoka na zastaw Nr. 393 3 proc. losu austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1889 E. II. serya 556 Nr. 24.

Posiadacza wzywa się, ażeby ten kwit w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałby ten kwit uznany za bezskuteczny i pozbawiony mocy prawnej.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 28 sierpnia 1917, (2568)

Firmy.

Firm. 10/19 C. I. 145. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze firm. Do rejestru firm należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń. Renngase 6. Brzmienie firmy: Centrum Oel und Bohrgesellschaftm. b. H. Obok dotychczasowych zawiadowców spółki ustanowiony został zawiadowcą Leon Fürst, dyrektor w Wiedniu, Renngasse Nr. 6. Dzień wpisu: 30 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handowy, Oddział II.

Sambor, 23 czerwca 1919. (6573)

Firm. 172/19 Stow. VI. 111. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 28 maja 1919. Siedziba Stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: konsum funkcyonaryuszy miejskiego biura rozdzielniczego. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Cel stowarzyszenia: nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości i po tanich cenach, tylko dla członków i ich rodzin. Stowarzyszenie osiąga ten cel zakładania i prowadzenia sklepów i magazynów. Prowadzenie tychże powierzone będzie wyłącznie własnym członkom. Czas trwania: nieograniczony. Statut z daty Lwów dnia 31 marca 1919. Udział wynosi 10 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalach sklepowych. Dyrekcya składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami dyrekcyi są: Fryderyk Malzacher, radca magistratu we Lwowie, Kazimierz Ocharski, konceptowy komisarz magistratu we Lwowie, Adolf Rubel, urzędnik magistratu we Lwowie; zastępcami członków dyrekcyi są: Michał Oherex, koncypista krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Aleksander Abl, zarządca podatkowy we Lwowie; uprawnieni do zastępstwa: dyrekcya. Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcyi albo jeden członek dyrekcyi z jednym prokurzystą.

Sąd okręgowy jako handlowy, Odds. IV.

Lwów, dnia 15 maja 1919 (257)

Firm. 445/19 Stow. VI. 151. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 8 lipca 1919. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Vestalitas" lwowski Związek zakupu samoistnych majstrów krawieckich, stow. zarej. z ogr. por. Przedmiot stowarzyszenia: 1. Popieranie interesów zarobkowym członków przez wspólne zakupna wszelkich narzędzi, surowców i półfabrykatów wchodzących w zakres przemysłu krawieckiego, tworzenie składów towarowych i miejsc sprzedaży, wspólne nabywanie artykułów pomocniczych do przerabiania i sprzedaży tychże surowców i półfabrykatów; 2. uzyskanie i uskutecznianie dostaw publicznych; 3. tworzenie, zakupywanie lub dzierżawienie i prowadzenie spólnych przedsiębiorstw produkcyjnych dla wytwarzania przeróbki lub uszlachetniania wspomnianych surowców i półfabrykatów; 4. obrona interesów zawodowych członków wobec władz publicznych; 5. obrona praw członków jako wierzycieli, względnie jako dłużników. Czas trwania: nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statutu) z d. 2 lipca 1919. Udział wynosi 300 K i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują w dziennikach lwowskich. Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: 1. Salomon Bilbel, 2. Natan Pokorny, 3. Rozia Kaufmann. Zastępcy członków zarządu: 1. Ernestyna Weitz, 2. Abraham Tendler. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcya. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie, umieszczając swoje podpisy pod firmą stowarzyszenia naczelny dyrektor i jeden z członków dyrekcyi; w razie przeszkody naczelnego dyrektora, podpisuje zastępca naczelnego dyrektora i jeden z członków dyrekcyi, względnie jeden z zastępców dyrektora.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 lipca 1919. (259)

Firm. 514 Rg. C. III. 26. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Polska Spółka handlowo-przemysłowa Drzymuchowscy, Lang — spółka z ogr. por. we Lwowie". Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno i sprzedaż materyałów budowlanych, jak: drzewa budulcowego, cegły, wapna, szutru, piasku, papy, dachówek, szkła i t. d., t. j. w ogóle wszelkich artykułów wchodzących w zakres przemysłu budowlanego, oraz prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów komisowych i agencyjnych, dotyczących powyższych materyałów. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów, 10 czerwca 1919 L. rep. 27.109. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 202.000 K, z tego wpłacono gotówką 102.000 K. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: Jan Drzymuchowski i Karol Lang. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą kollektywnie podpisy obaj zawiadowcy. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 26 lipca 1919. (247)

Firm. 1341/19 oddz. C. 74. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Realność" spółka budowlana — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno i sprzedaż parcel budowlanych w Krakowie i okolicy, budowa domów mieszkalnych, kupno wszelkiego rodzaju materyału budowlanego, artykułów technicznych w celach budowy użyć się mających, wszystko na własny rachunek lub na rachunek osób trzecich, wzgl. sprzedaż w drodze komisowej. Forma spółki: Spółka z ogran. odpow. na zasadzie kontraktów ddto Kraków 31 października 1919 L. R. 2724 i 11 listopada 1919 L. R. 2851. — Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 40.000 K wpłacony gotówką. Zawiadowstwo: Zawiadowcą spółki jest p. Bernard Zimmermann, inżynier w Krakowie ul. Grodzka 9 III. piętro. Do zastępstwa spółki wystarcza podpis jednego zawiadowcy. Podpis firmy: W ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem lub wypisanem podpisujący zawiadowca umieszcza swój podpis. Dzień wpisu: 28 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, 27 listopada 1919. (209)

Firm. 109 Rg. C. III. 11. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Bitum" naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i pozbywanie terenów i praw naftowych, przedsiębranie wierceń za ropą i minerałami bitumicznymi na rachunek własny, jakoteż oddawanie wierceń na własnych terenach w akord osobom trzecim, magazynowanie ropy i wogóle przedsiębranie wszelkich interesów handlowych, wchodzących w zakres przemysłu naftowego. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie, zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 8 marca 1919 L. rep. 5155. Czas trwania: Nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego; 200.000 K, na poczet którego wpłacono gotówką 45 000 K, zaś 40.000 K w przedmiotach wartościowych. Co do aportów postanawia art. VI. kontraktu spółki co następuje: Spólnik inżynier Zdzisław Konopka wnosi do spółki jako wkład rzeczowy przyjęty przez spólników zgodnie w kwocie 40.000 K (słownie czterdzieści tysięcy koron) prawo poszukiwania i wydobywania ropy i wszelkich Państwu niezastrzeżonych minerałów żywicznych z podziemia; a) parc. grnt. lk. 5664/4, 5663/3, 5657/3, 5652/2, 5651, 5650, 5649/1, 5648, 5646/5, 7391/1 i parc. bud. objętych lwh. 746; — b) parc. grt. lk. 5658/2, 5660/2, 5662, 5664/3 obj. lwh. 3; — c) parc grunt. lk. 5656/1, 5657/2, 5660/3, 5661/3, obj. lwh. 4; — d) parc. grt. lk. 5661/4, 5663/1, 5664/2, i parc. bud. lk. 631 i 632 obj. lwh. 748; — e) prc. grt. lk. 5661/1 obj. lwh. 2; — f) parc. grt lk. 5656/2, 5657/6, 5659, 5660/1, 5661/5, obj. lwh. 718; — g) parc. grt. lk. 5663/2. 5664/1, obj. lwh. 387; — h) parc. grt. lk. 5644, 5645, 5647, 5649/2, 5657/4, 5657/1, 5658/1, 5646/1, obj. lwh. 747; — i) parc. grunt. lk. 5678/1, 5683/4, 5685/2 5695/2, 5694/1, 5696/1. 5714, 5717/1, 5719, 5721/4, 5722/1, 5724/3, 5723/2, obj. lwh. 7; — j) parc. grt. lk. 5678/4, 5683/3, 5685/1, 5684/2, 5694/3, 5694/4, 5685/1, 5696/2, 5697, 5700, 5715, 5716, 5717/2, 5717/3, 5717/4, 5721/5, 5718, 5721/6, 5721/3, 7394 objętej l. wyk. hip. 6; — k) parc. grt. lk. 5667 5677, 5676, 5675, 5674, 5673, 5672, 5671, 5670, 5669, 5668, 5666, 5665/1, 5665/2, 7392, 7393 i parc. bud. lk. 309 obj. lwh. 408; — l) parc. grt. lk. 5652/1, 5653, 5654, 5655, 5657/5, 7391/2 i parc. bud. lk. 370 obj. lwh. 719; — m) jednej trzeciej idealnej części parceli grunt. lk. 5721/3, 5720/2, 5722/2, 5724/1, 5723/1 obj. lwh. 10 — wszystkich ks. gr. gm. kat. Szymbark na przeciąg czasu do 31 grudnia 1942 wraz z prawem prolongowania do 31 grudnia 1967, a to pod warunkami stypulowanymi w umowie ustępstwa z daty 8 marca 1919. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: dr. Ludwik Klaften, kandydat adwokatury we Lwowie; Zygmunt Władysław dw. im. Sas Towarnicki, przemysłowiec naftowy we Lwowie. — Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem za pomocą pieczęci brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy kolektywnie dwaj zawiadowcy, lub jeden z nich wraz z prokurzystą, ten ostatni z dodatkiem wskazującym prokurę. Prokurę udzielono: dr. Salomonowi Rawiczowi, adwokatowi we Lwowie. Dzień wpisu: 3 kwietnia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 31 marca 1919. (75)

Firm. 46/18 C. 35/1. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru C. Siedziba stowarzyszenia: Sanok. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze funkcyonaryuszów sądu i prokuratoryi Państwa „Konsum sądowy" w Sanoku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 3 listopada 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dostarczanie członkom swoim środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego po cenach możliwie najniższych. Czas trwania jest nieograniczony. Zarząd składa się z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, kasyera, kontrolora, prowadzącego księgi (buchaltera) i dalszych 2 członków, a wybiera go walne zgromadzenie z grona członków na 2 lata. Na pierwszem walnem zgromadzeniu dnia 3 listopada odbytem, wybrani zostali do zarządu w Sanoku zamieszkali: dr. Bolesław Gawiński radca sądowy, jako przewodniczący. Jan Hroboni radca sądowy, jako zastępca przewodniczącego, Chaim Mendel Hammermann prowadzący księgi gruntowe, jako kasyer, Jan Hałejko starszy naczelnik kancelaryi sądowej, jako kontrolor, Aleksander Kimmel oficyał sądowy, jako prowadzący księgi (buchhalter), Józef Kister starszy oficyał sądowy i Antoni Suszyński dozorca więzień, jako dalsi członkowie. Podpis firmy uskutecznia zarząd w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy dwaj członkowie zarządu, mianowicie przewodniczący, względnie jego zastępca, jeden członek zarządu kładą swoje podpisy. Ogłoszenia: Wszystkie od Towarzystwa pochodzące ogłoszenia obwieszcza się w jednym z dzienników krajowych, który walne zgromadzenie wyznaczy. Udział członków wynosi 50 K. Odpowiedzialność członka za zobowiązania Towarzystwa sięga do sumy dwukrotnej deklarowanego udziału. Data wpisu: 7 listopada 1918.

Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Sanok, 7 listopada 1918. (2570)

Firm. 33/18 Stow. I. 106. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brzozów. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Brzozowie. Data statutu: 3 czerwca 1918 r. Przedmiot przedsiębiorctwa jest wspólne spieniężanie jaj i drobiu, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcyę jaj. Czas trwania jest nieograniczony. Zarząd składa się z trzech członków: dyrektora, zastępcy dyrektora i sekretarza, których mianuje Rada zawiadowcza na przeciąg trzech lat. Może być także przez Radę zawiadowczą zamianowany i w rejestrze sądowym spółki zanotowany zastępca sekretarza, powoływany do urzędowania tylko w razie przeszkody w spełnianiu obowiązków sekretarza zarządu. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampilii kładą swe własnoręczne podpisy którzykolwiek dwaj członkowie zarządu, względnie ich zarejestrowani zastępcy. Ogłoszenia wychodzące od Spółki umieszcza się przed lokalem Spółki, a w razie potrzeby podaje się nadto do wiadomości członków przez delegatów oddziałów i przez umieszczenie w „Czasopiśmie dla Spółek rolniczych", jako organie Spółki i „Przewodniku Kółek rolniczych". Udział członków wynosi 10 K, jeden członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: członek odpowiada za zobowiązania Spółki wobec osób trzecich nie tylko swoim udziałem, ale nadto dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów, o ile na pokrycie zobowiązań Spółki nie wystarczy jej własny majątek. Data wpisu: 30 września 1918.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 30 września 1918. (2569)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 65/19 (3). Wawrzyniec Gandurski syn Marcina i Katarzyny ur. Derszniak a mąż Anny z Sarapuków, urodzony 14 sierpnia 1884 w Złotnikach, rel. rzym. kat., rolnik w Złotnikach, powołany podczas ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 do wojska austryackiego, brał udział w bitwie na froncie rossyjskim i dostał się do niewoli, zkąd ostatni raz pisał do żony w maju 1915, a w roku 1916 miał umrzeć.

Wobec tego na prośbę jego żony wdrata się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 19 czerwca 1913 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, t. j. do dnia 5 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. dr. Landesbergowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 stycznia 1920. (2135)

T. 177/19 (3). Teodor Procyszyn syn Pantalemona i Anny ur. Mocna, a mąż Katarzyny z Biłyków, urodzony w r. 1889 w Jezierzanach, powołany do 55 pułku austr. piechoty 3 kompanii przy pierwszej mobilizacyi ogólnej w sierpniu 1914, brał wedle zeznań świadka Hrycia Iwaśkowa udział w r. 1914 w bitwie z Rossyanami pod Przemyślem i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego zawartego dnia 18 września 1910 w gr. kat. cerkwi w Jezierzanach z Katarzyną Biłyk za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej udzielono tut. sądowi lub p. dr. Grossmannowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się niniejszem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, a ewentualnie on sam przed sądem się stawił lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 stycznia 1920. (2136)

T. 325/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Fedew, słuchacz praw, urodzony w Sośnicy 21 grudnia 1895, mieszkał przy rodzicach w Wołochatem, powołany w r. 1915 do wojska służył przy 3 pułku artyleryi w Jarosławiu jako podchorąży, następnie walczył na włoskim froncie i nie ma o nim żadnej wiadomości od października 1918.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na prośbę Zofii Fedewowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Adama Fedewa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 grudnia 1919. (1990 1—3)

T. 54/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Kiszczuk syn Dmytra i Anny, rolnik, zamieszkały i urodzony dnia 1 marca 1889 w Rosochaczu sąd powiatowy Gwoździec powiat Kołomyja, wstąpił zaraz po pierwszej mobilizacyi w sierpniu 1914 do służby wojskowej, był na wojnie, zkąd dotychczas nie powrócił, a wedle zeznań przyrodniej siostry Maryi z Bryndzaków Szewczuk w zimie 1918 r. Dmytro Szewczuk syn Dmytra z Rosochacza przyjechawszy z wojska na urlop opowiadał, że był przytem obecny jak kolej Fedora Kiszczuka przejechała. Naoczny świadek nie mógł być przesłuchanym, bo z miejsca pobytu dotąd nieznany, a wszelki słuch po Fedorze Kiszczuku s. Dmytra zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Maryi z Bryndzaków Szewczuk z Rosochacza postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Faktorowi, adwokatowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem.

Fedora Kiszczuka syna Dmytra wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem

stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 lutego 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 30 lipca 1919 (2025)

T. IV. 93/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Gadzina urodzony w r. 1882 w Krasnem potockim i tam zamieszkały, żołnierz 20 pp., w pierwszych miesiącach 1915 miał zagorzeć w nieznanem miasteczku na Rusi i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Agaty Gadzinowej z Krasnego potockiego wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Wrońskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 26 stycznia 1920 (2156)

T. 137/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Danyło Mucha urodzony 22 grudnia 1863 w Strzałkowie pow. Stryjskim, rel. gr. kat., syn Andrzeja rolnik, odjechał w sierpniu 1914 jako woźnica przy trenie wojsk austryackich. Wedle zapodań świadków, zachorował z początkiem roku 1915 w Bardyjowie na Węgrzech i na wiosnę 1915 plutonowy oświadczył towarzyszom, że Danyło Mucha umarł w szpitalu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto zarządza się na wniosek pozostałej żony Jewdochy Mucha postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Danyłę Mucha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 28 lutego 1920. (2171)

T. 15/20 (2). Paweł Zabawski urodz. w Pisarowcach w roku 1880, rolnik, wyruszył na wojnę światową w sierpniu 1914 r. jako żołnierz 18 pp. Walczył na froncie rosyjskim. Ostatnia wiadomość pochodzi z pod Lublina 8 września 1914. Potem wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Pawła Zabawskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marceli Zabawskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Marcelą za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adwokata dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 18 lutego 1920 (2291)

T. 341/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Teofila Tracz urodzona Woźny urodz. 14 maja 1897 i zamieszkała w Toustobabach Sp. Halicz, w maju 1915 wyemigrowała względnie uszła z wojskami rossyjskiemi w głąb Rosyi i od tego czasu nie ma o niej żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Kazimierza Tracza w Toustobabach postępowanie, celem uznania za zmarłą zaginioną. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. Janowi Woźny w Kończakach starych Sp. Halicz, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym, a Teofilę Tracz ur. Woźny wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 26 lutego 1920. (2262)

T. 135/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Iwanicka żona Pawła w Podhajczykach wniosła o uznanie Iwana Stopczyka z Podhajczyk za zmarłego. Z zeznań świadka Józefa Kupczyńskiego wynika, że Iwan Stopczyk służył w byłej armii austro-węg., brał udział w potyczkach pod Krakowem i zginął zapewne w dniu 19 listopada 1914 pod Krakowem, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. dr. Filipowi Finsterbuschowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 3 stycznia 1920. (2228)

T. 350/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Stelmach urodzony 3 grudnia 1884 w Wapowcach, w Przemyślu zamieszkały, służył jako żołnierz przy fortecznej straży ogniowej. Dostał się do niewoli rossyjskiej 1915 roku, Dochodzenia wykazały, że tenże w r. 1917 w jesieni w szpitalu Obucharskim zmarł i na cmentarzu Wyborskim został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Katarzyny Stelmach postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Wislowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Stalmacha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 3 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 lutego 1920. (2283 3—3)

T. 352/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Struś urodzony 23 czerwca 1890 syn Andrzeja w Przyłbicach, powołany w sierpniu 1914 do 34 pułku obrony krajowej, wedle zeznań naocznych świadków zachorował w Niksie w Czarnogórze na malaryę i zmarł między 5 a 10 października 1918.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe stwierdzenie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Pazi Struś postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Jezajaszowi Tauberowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Strusia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietnia 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2282 3—3)

T. 328/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bernard Bloch urodzony w r. 1886 w Piaseczn ej, podoficer rachunkowy oddziału telegrafu wojskowego z załogą Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków, zmarł w lipcu 1915 w szpitalu gradzkim w Taszkiencie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Blochowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kalmanowi Beichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bernarda Blocha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2281 3—3)

T. 295/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Fok urodzony w Olszanach 3 października 1884, zamieszkały w Mielnowie, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń został zabity w bitwie przy odwrocie z pod Łucka przy końcu października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1818 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Fok wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Oswaldowi Bethauerowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Foka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (2280 3—3)

T. 259/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Daniel Procak syn Pelagii, urodzony w Jamnie dolnej 21 grudnia 1887, jako żołnierz 10 pp. miał zginąć na polu chwały w październiku 1914 pod Przędzielem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Pelagii Procyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą; a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Lewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Daniela Procaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 stycznia 1920. (2271 3—3)

T. 253/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wedle przeprowadzonych dochodzeń Józef Ferlian syn Piotra i Anastazyi, urodzony w Zabłotcach 16 czerwca 1875, zmarł w Miskolczu w pierwszej połowie listopada 1914, a Michał Ferlian urodzony 9 września 1914 w Zabłotcach, syn Józefa i Maryi, zmarł w Czechach w Nowych Straszycach w marcu 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 przeto zarządza się na wniosek Maryi Ferlian postępowanie, celem uznania wymienionych osób za zmarłych, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi lub p. dr. Lewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Ferliana i Michała Ferliana wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 27 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 25 stycznia 1920. (2276 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12 [illegible] nakładem Józefa Ziembińskiego.